NUMER 191.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{14}{26}$ Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 26 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 7 (19) Sierpnia 1862 r.

I. Przez Ukaz Departamentu Heroldji Rządzącego Senatu.

Posunięty za wysługę lat na Radcę Dworu:—Pomocnik Starszego Urzędnika Własnej Jego Cesarsko Królewskiej Mości Kancelarji Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, VI klasy, Asesor Kolegialny Aleksander *Fribes*, ze starszeństwem od d. 31 Marca 1862 r.

II. Przez Postanowienia Namiestnika Królestwa.

W Radzie Stanu Królestwa. — Mianowani: — Członek Rady Powiatowej powiatu Rawskiego, były Prezydujący w Radzie Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych tegoż powiatu, Konstanty *Górski*, Referendarzem Stanu w Radzie Stanu Królestwa; Podsekretarz klasy II w Kancelarji Rady Stanu Władysław *Rieth*, Podsekretarzem klasy Iej tamże; spadły z etatu Dziennikarz Archiwista b. Kancelarji Marszałka Szlachty gubernji Warszawskiej, zaliczony do Kancelarji Rady Stanu Wincenty *Szumiel*, Podsekretarzem klasy IIej w tejże Kancelarji.

Otrzymują urlop za granicę:—Członkowie Rady Stanu Królestwa: Tajny Radca, Senator *Hube*, na dni 28 i dwa miesiące feryjne; Jakób *Lewiński* i Edmund *Stawiski*, na dni 29 i dwa miesiące feryjne; Władysław *Gruszecki*, na dni 28 i miesiąc feryjny; Podsekretarz Stanu przy Radzie Stanu Feliks *Zieliński*, na dni 10 i miesiąc feryjny; Nadetatowy Referendarz Stanu Hrabia Stanisław *Potocki*, na dni 29 i miesiąc feryjny; Wice - Referendarze klasy IIej w Kancelarji Rady Stanu Józef *Badeni*, na miesięcy dwa i Hrabia Tomasz *Stadnicki*, na dni 15 i miesiąc feryjny; Nadliczbowy Urzędnik tejże Kancelarji, spadły z etatu Naczelny Sekretarz b. Heroldji Królestwa Aleksander *Rożyński*, na miesięcy cztery.

W Zarządzie VII Okręgu Komunikacij. — Otrzymuje urlop za granicę:—Naczelnik VII Okręgu Komunikacij, Jenerał - Major Inżenierji *Kierbedź*, na dni 15.

III. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Otrzymują urlop za granicę: — Docent Akuszerji Cesarsko-Królewskiej Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji Ludwik *Neugebauer*, p. o. Adjunkta przy Katedrze Anatomji w tejże Akademji Adam *Gliszczyński*, oba na czas wakacij; Nauczyciel Szkoły powiatowej realnej przy ulicy Królewskiej w Warszawie Ludwik *Grzmielewski*, na czas wakacji i dni 28.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.—Mianowany:—Referendarz Stanu w Radzie Stanu Królestwa Ludwik *Paprocki*, Dyrektorem Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, z zachowaniem mu tytułu Referendarza Stanu.

Otrzymują urlop za granicę: — Młodszy Rachmistrz Dyrekcji Ubezpieczeń Franciszek *Manugiewicz*, na miesięcy 3; Urzędnik tejże Dyrekcji Feliks *Roszkowski*, na miesięcy 2; i Budowniczy powiatu Kaliskiego Jan *Janiszewski*, na tygodni 6.

W Zarządzie VII Okręgu Komunikacij. — Otrzymują urlop za granicę: — Inżenier powiatu Łęczyckiego Stanisław *Stokłosiński* i Pomocnik Inżeniera Gubernialnego Józef *Sporny*, na dni 28.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Otrzymują urlop za granicę: — Rejent Kancelarji Ziemiańskiej gubernji Warszawskiej w Warszawie Jan *Jasiński*; Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Teodor *Łącki* i Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Stanisław *Karasiński*, na miesięcy 3; Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu Antoni *Radgowski*, na miesięcy 2; Patronowie przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Józef *Brudzyński* i w Warszawie Józef *Piwoński*, na tygodni 6; Adjunkt Archiwum Sądu Kryminalnego gub. Lubelskiej Jan *Borkowski* na dni 28 i miesiąc feryjny; Prokurator przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Teodor *Karpiński*, i Asesor Trybunału Cywilnego w Warszawie Ignacy *Bielicki*, na jeden miesiąc feryjny; Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie Konstanty *Borzewski* i Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu Karol *Thieme*, na dni 28; Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Dominik *Zieliński*, na dni 10.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.—Otrzymują urlop za granicę: — Naczelnik Kontroli Skarbowej w Warszawie Ksawery *Przewóski* i Starszy Jeometra w Sekcji Pomiarów przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Karol *Łukański*, na dni 29; Podleśni Strażowi: w Leśnictwie Udrzyn Stefan *Wojsbun*, w leśnictwie Gostynin Władysław *Radzyński* i Starszy Nadleśniczy leśnictwa Wyszków Maciej *Jarmoliński*, na dni 28.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. — Uwolniony od służby.—Na własne żądanie: Radca Najwyższej Izby Obrachunkowej, Radca Stanu Feliks *Miaskowski*, z pozwoleniem noszenia wysłużonego munduru.

Mianowany:—Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Edward *Darewski-Weryha*, Radcą Najwyższej Izby Obrachunkowej.

W Radzie Instytutu Aleksandryńskiego Wychowania Panien. — Otrzymuje urlop za granicę:—Nauczyciel języka francuzkiego i literatury w Instytucie Aleksandryńskim wychowania panien Ludwik *Godeb*, na miesiąc jeden.

IV. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. — Mianowani: — Kontroler Skarbowy Okręgu Żelechowskiego Norbert *Jabłoszewski*, Kontrolerem Skarbowym Okręgu Tomaszowskiego; Pomocnik Kontrolera Skarbowego Okręgu Hrubieszowskiego Gabrjel *Zarębski*, Kontrolerem Skarbowym Okręgu Żelechowskiego; dymisjonowany Kapitan wojsk Rosyjskich Henryk *Woliński*, Pomocnikiem Kontrolera Skarbowego Okręgu Hrubieszowskiego; Pomocnik Kontrolera Skarbowego Okręgu Częstochowskiego Michał *Domaszewski*, Kontrolerem Skarbowym Okręgu Łosickiego; Ekspedytor Rogatek Warszawskich Wojciech *Szumowski*, Pomocnikiem Kontrolera Skarbowego Okręgu Częstochowskiego; Młodszy Rachmistrz sekcji dóbr w Rządzie Gubernjalnym Radomskim Jan *Wilkoszewski*, Starszym Sekretarzem sekcji dóbr w tymże Rządzie Gubernjalnym; Starszy Sekretarz leśny w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim Karol *Łoś*, Starszym Nadleśniczym leśnictwa Gidle; Młodszy Adjunkt leśny w Wydziale dóbr i lasów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Stanisław *Rubiczewski*, Starszym Sekretarzem leśnym w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim; Starszy Sekretarz leśny w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim Franciszek *Wasilkowski*, Starszym Nadleśniczym leśnictwa Pabianic; Młodszy Nadleśniczy w Podleśnictwie Ciechocin Juljan *Fiorentini*, Starszym Nadleśniczym leśnictwa Kozienice; spadły z etatu Sekretarz b. Magazynu Rządowego drzewa Antoni *Gliński*, Młodszym Nadleśniczym w Podleśnictwie Ciechocin; Podleśny straży Posłowice w leśnictwie Kielce Teodor *Wiśniewski*, Młodszym Adjunktem leśnym w Wydziale dóbr i lasów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Przeniesieni.—Dla dobra służby:—Starszy Nadleśniczy leśnictwa Nowa Aleksandrja Jan *Chrzanowski*, na takiż urząd do leśnictwa Przasnysz.

Na własne żądanie:—Starszy Nadleśniczy leśnictwa Kampinos Jan *Sieroszewski*, na takiż urząd do leśnictwa Nowa Aleksandrja; Starszy Nadleśniczy leśnictwa Kozienice Leon *Jeżowski*, na takiż urząd do leśnictwa Lublin.

Uwolnieni ze służby. — Z przyczyny słabości zdrowia i wysłużonej emerytury; Rewizor Skarbowy Okręgu Łosickiego Tomasz *Komorowski*; Starszy Nadleśniczy leśnictwa Gidle Tomasz *Kondracki*.

Z rozporządzenia władzy:—Starszy Sekretarz sekcji dóbr w Rządzie Gubernjalnym Radomskim Mścisław *Dunin*.

W Najwyższej Izbie Obrachunkowej. — Mianowani:—Młodszy Kontroler Najwyższej Izby Obrachunkowej Antoni *Dygat*, Naczelnikiem Archiwum w tejże Izbie; Starszy Kontroler Najwyższej Izby Obrachunkowej Roch *Schumann*, p. o. Naczelnego Kontrolera w tejże Izbie, oba od d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1861/$_2$ r.

Zmarły wykreślony zostaje z listy Urzędników: Kontroler Powiatowy Okręgu Tomaszowskiego Feliks *Kościa*.

Wielki Książę, Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem

(podpisano) „KONSTANTY."

Z powodu udaremnienia zamachu na życie JW. Hrabiego Wielopolskiego Margrabiego Gonzaga Myszkowskiego, Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie Polskiem, zarządzone zostały przez Władze djecezjalne dziękczynne nabożeństwa w djecezjach Kujawsko-Kaliskiej i Chełmskiej. Biskupi i Duchowieństwo tych djecezij wynurzyli jednocześnie JW. Margrabiemu swoje współczucie, w pismach umyślnie w tym celu Jemu przesłanych.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej z rana, w wykonaniu wyroków Sądów wojennych—*Ludwik Ryll* uznany winnym: wzięcia bezpośredniego udziału w potajemnym spisku mającym na celu obalenie Władzy Rządowej i porządku publicznego w Królestwie Polskiem; targnięcia się w celu politycznym na życie JW. Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie, Hrabiego Wielopolskiego Margrabiego Gonzaga Myszkowskiego,—i *Jan Rzońca* uznany winnym: obmyślanego naprzód zamachu na życie tegoż JW. Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie; przyjęcia udziału w uknutym spisku mającym na celu obalenie Władzy Rządowej i porządku publicznego w Królestwie, oraz innych przestępstw—ponieśli karę śmierci przez powieszenie, które nastąpiło na stoku Cytadeli Aleksandrowskiej.

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.—Podaje do powszechnej wiadomości, że karety pocztowe, codzień kursujące z Kalisza przez Sieradz do Pabianic, a ztąd przez Łódź do Stacji drogi żelaznej w Rokicinach i nawzajem, od dnia 1 Września r. b. dla dogodności osób podróżujących, przewożone będą po drodze krótszej, mianowicie od Pabianic wprost do Rokicin traktem bitym, nowo zbudowanym.

Obok tego jednak utrzymuje się i nadal bieg karet pocztowych od Pabianic przez Łódź do Rokicin, które tak w jedną jak i w drugą stronę schodzić się mają w Pabianicach z karetami, pomiędzy tem ostatniem miastem a Kaliszem kursującemi.

Wyprawiane powyższemi karetami poczty osobowo-listowe odchodzić winny z Rokicin po przejściu pociągów osobowych po drodze żelaznej od Warszawy i od Sosnowic a mianowicie: na trakt przez Łódź o godzinie 3, a wprost do Pabianic o godz. 4 z południa i stawać mają w Kaliszu nazajutrz po godzinie 6 z rana. Nawzajem zaś poczty, o których mowa, wyprawione z Kalisza o godz. 5 po południu, przybywać będą do Rokicin od Pabianic w prostym kierunku o godz. 7, a przez Łódź przed godz. 9 rano.

Opłata dotychczasowa za miejsce w powozie, po k. sr. 3 od osoby na wiorstę, pobieraną będzie na całym trakcie od Kalisza do Pabianic, oraz ztąd nowym traktem wprost do Rokicin, jak niemniej z Pabianic do Łodzi; za jazdę zaś w karetach na przestrzeni pomiędzy Łodzią a Rokicinami, opłata od osób zniżoną zostaje do dwóch kopiejek na wiorstę. Nadto, zniżeniu ulega opłata wagowego od rzeczy pasażerskich i ta na całym trakcie od Kalisza do Rokicin tak przez Łódź, jako i w kierunku nowej drogi pobieraną będzie po 1 kop. sr. od funta za wszelką odległość. Opłata zaś asekuracyjna od zadeklarowanej wartości rzeczy, pozostaje nadal bez żadnej zmiany.—Z upoważnienia Naczelnika Okręgu Radca Zarządu *Matejf*—Naczelnik Oddziału *A. Bobiński*.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym—w tygodniu upłynionym do d. 12 (24) Sierpnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 92, na które, tudzież na dawniejsze w 552 wnioskach, złożono rs. 5,500 kop. 5. — Na żądanie zaś 143 uczestników (prócz procentu rs. 78 kop. 43, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 7,050 kop. 55 i umorzyła książeczek 60.—Przeto uczestników 15,576 posiada kapitał rs. 618,973 kop. 8. — Prezes *Wierniewicz*. — Naczelnik Kancelarji *Słomiński*.

Z Petersburga, 20 Sierpnia.

W niedzielę, 5 sierpnia (v. s.) hrabia Hektor Gerbaix de Sonnaz, jenerał armji, senator królestwa włoskiego, kawaler najwyższego orderu Zwiastowania, mający powierzoną sobie nadzwyczajną misję Najjaśniej. Króla Włoskiego, miał zaszczyt być przyjmowanym na audjencji przez Ich Cesarskie Moście, równie jak i przez Jego Cesarską Wysokość, Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcę Tronu.

Bezzwłocznie potem, osoby następujące, należące do nadzwyczajnego poselstwa N. Króla Włoskiego, miały zaszczyt być przedstawionemi Ich Cesarskim Mościom i Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiemu Księciu Cesarzewiczowi Następcy Tronu, a mianowicie: margrabia Oldoini, sprawujący interesa; kawaler Józef Gerbaix de Sonnaz, pułkownik jeneralnego sztabu; hrabia Bracorens de Savoiroux, major z 1go pułku grenadjerów, oficer ordynansowy N. Króla; książę Somma, major z jeneralnego sztabu, oficer ordynansowy N. Króla; Artêm de Seyssel d' Aix, margrabia de Sommariva, kapitan z 4go pułku ułanów Montebello, adjutant hrabiego Sonnaz; margrabia Boero de Cortanze, porucznik z 3-go pułku grenadjerów, adjutant hrabiego Sonnaz; książę Sforza dei Segni, porucznik z 1go pułku ułanów Novara, honorowy oficer ordynansowy N. Króla; margrabia Arconati Visconti, porucznik z 3go pułku bersalierów, honorowy oficer ordynansowy N. Króla; baron Marochetti, sekretarz poselstwa, i baron Galvagna, urzędnik poselstwa.

Tegoż dnia baron Pirch, radca poselstwa Pruskiego i p. Greindl, sprawujący interesa Belgji, mieli także zaszczyt być przedstawionymi Ich Cesarskim Mościom i Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiemu Księciu Cesarzewiczowi Następcy Tronu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Wiedeński litografowany dziennik podał wiadomość z Turynu, że Garibaldi w nocy z 19 na 20 b. m. opuścił Katanję i wraz z swemi stronnikami wylądował w neapolitańskiem. Jakkolwiek wiadomość ta okazała się dotąd mylną, wszakże widoczną jest rzeczą, że gabinet nie zbyt musi polegać na armji, kiedy nie śmie wystąpić zaczepnie przeciw Garibaldemu, przywłaszczającemu sobie w Sycylji władzę królewską, mianującemu prefektów, pobierającemu podatki i stawiającemu się jako reprezentant narodu. Nawet i Cialdini, osobisty nieprzyjaciel Garibaldego przybędzie za późno do Sycylji, prawdopodobnie wtedy, kiedy już Garibaldi będzie na lądzie stałym i bunt przybierze ogromne rozmiary.

Jeden z paryzkich korespondentów do jednej z gazet niemieckich, w bardzo optymistycznym świetle przedstawia obecny stan rzeczy i spodziewane następstwa. Utrzymuje on, że Cesarz pomimo oświadczenia gabinetu turyńskiego, że zjawienie się na lądzie stałym Garibaldego nada ruchowi zupełnie nowe znaczenie i że okaże ogólne żądanie Włochów posiadania Rzymu za stolicę, postanowił ze swej strony nie stawiać przeszkód jego wylądowaniu, a nawet podobno w danym razie zamierza odwołać wojska francuzkie z Rzymu. Takie optymistyczne przewidywania paryzkiego korespondenta, same przez się nieprawdopodobne, zupełnie upadają w obec wiadomości o zgromadzeniu floty morza Śródziemnego w Tulonie, które wskazuje zamiar Cesarza przerzucić do Włoch w razie potrzeby znaczne siły wojskowe. Lecz, jak utrzymują, Cesarz Napoleon chce wprzód pozostawić gabinetowi turyńskiemu sposobność okazania swej mocy lub słabości.

Brukselski korespondent *Gazety Kolońskiej* utrzymuje, że gabinet Ratazzego już przepuścił właściwą porę do działania, a teraźniejsza jego energja jest spóźniona. Zresztą ciągle nawet zmieniania dowódców w Sycylji wskazują słabość gabinetu, jego wahanie się brak przewidywania. Co powiada *La France* o honorze Francji, to według korespondenta powyższego należałoby powiedzieć, że obowiązkiem honorowym Francji, jest usunąć złe jakie sprowadziła na Włochy; Cesarz zaś musi doskonale czuć, iż garstka ochotników Garibaldego, nie może być ani groźną ani niebezpieczną, dla takiego potężnego państwa jak Włochy.

Times surowo występuje przeciwko Garibaldemu i słusznie utrzymuje, że w razie nawet (wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu) pomyślnego powodzenia Garibaldego w walce z francuzami, jego zwycięztwo tylko bardziej zawikłałoby kwestję i utrudniło

RZECZY NAUKOWE.

O zadaniu gramatyki polskiej.

przez J. K. Dr. Plebańskiego.

(*Dalszy ciąg, patrz Nr.* 171).

O patria salve lingua, quam suam fecit,
Nec humilis umquam, nec superba libertas
Quam non subactis civibus dedit victor,
Nec adulteravit inquilina contages;
Sed casta, sed pudica, sed tui juris,
Dilecta priscae fortitudinis proles!
Hugo Grotius.

Flekcja. W przeszłej epoce nie widzieliśmy jeszcze uznanej potrzeby flekcji, nie było jeszcze nazw dla liczb i przypadków; obecnie zaś rozróżnia już Arystoteles różne odmiany imion (np. φίλονα i φίλονι) jako osobne formy. Filozofowie ustalili teraz pewien system deklinacji imion, w którym zestawiono σχηματισμος albo σχήματα imion, według rodzaju (γένος), liczby (ϑριάμός) i przypadku (πτῶσις). Gramatycy ustalili te schemata w pewnych regułach, o ile te różne formy, jako z jednego pnia urobione odmiany (πτώσεις, παραγωγαί, παρεπόμενα) się przedstawiają. *Rodzaj.* Arystoteles różni się w tem od Protagorasa, że rodzaj nijaki zowie τὸ μεταξύ (środkowy) i rozróżnia w ogóle rodzaje dla względów retorycznych, a nie gramatycznych; chce przez to uniknąć solecyzmu. Arystoteles oznacza różnice rodzajowe przez wyraz κλῆσις (oddział, klasa) i poznaje takowe mianowicie z zakończenia, tak że już teraz są ślady chęci ułożenia tych względów w pewne gramatyczne prawidła. Jak Arystoteles fałszywe rodzajowanie solecyzmem nazywał, tak Stoicy uważali takie zboczenia za barbarzyństwo, i wprowadzili do gramatyki nazwę οὐδέτερον na rodzaj nijaki, przez co chcieli oznaczyć, że te Imiona żadnego rodzaju niemając, żadnego też nie oznaczają, że są nijakie. Zauważyli już i to, że nie zawsze rodzaj zgadza się ze znaczeniem imienia i aby dojść do pewnej zasady, radzili w tym względzie posługiwać się artykułem. Gramatycy przejęli te naukowe zdobycze, uzupełniając je przez dostrzeżenie i przez terminologją imion dwurodzajowych (κοινόν) i jednorodzajowych (dla męzkich i żeńskich np. kruk f. i m.): ἐπίκοινον, *epicoena*. Aby w tym względzie zaprowadzić pewną jednostajność, starali się gramatycy o ustalenie pewnych prawideł na zasadzie analogji, idąc za przykładem wzorowych tylko pisarzów. Najwięcej zasług położył tu Arystophanes z Byzancjum i Arystarch, których rezultaty znajdujemy u Djonizjusza Trackiego. *Liczby.* Arystoteles i Stoicy znają tylko dwie liczby: pojedyńczą (τὸ ἕν, τά ἑνικά) i mnogą (τὰ πολλά, οἱ πολλοί, τά πληϑυντικά), w której i Dualis był zawarty. Stoicy uważali za najlepszy środek oznaczania liczb: Artykuł. Dopiero Żenodot, na Homerze się opierający, wyróżnił liczbę podwójną (dualis). Arystofanes, Arystarch i Djonizjusz Tracki poszli w jego ślady. *Przypadki.* Każde Imię w swoim bezwzględnym kształcie, który później jako przypadek 1-szy uznajemy, nazywa się u Arystotelesa Imieniem (ὄνομα), bez żadnego szczegółowszego określenia, a każda odmiana (παραγωγή, μετασχηματισμός) tej postaci zowie się πτῶσις (spadek). Pojęcie zatem pierwotne tej πτῶσις przekracza znacznie granice późniejszych przypadków, oznacza bowiem także każdą odmianę zewnętrznej formy Słowa, Stopniowania i t. d., nietylko deklinacją ale i każdą denominacją. Nazwisk dla przypadków Arystoteles jeszcze nie zna; oznacza te różnice w sposób Platona, przywodząc nazwę innego imienia w tej formie, którą pragnie wyrazić. Przytem wszystkiem zauważył iuż, że rzeczowniki rodzaju mężkiego i nijakiego posługują się rozmaitemi zakończeniami, rzeczowniki zaś rodzaju nijakiego, większą jednostajność zdradzają. Najwięcej znajomość trzech przypadków można u Arystotelesa dostrzedz, t. j. drugiego, trzeciego, czwartego, bo pierwszy jest samo ὄνομα. Stoicy rozróżniają już 5 przypadków uważając pierwszy także za πτῶσις. Stoicy ograniczyli też πτῶσις do samych imion, wyłączając od tej nazwy odmianę słowa: tylko ὄνομα jest u nich πτωτικόν (*casuale*), Słowo (ῥῆμα) zaś uważali za στοιχεῖον λόγου ἄπτωτον t. j. część mowy nie odmieniająca się przez przypadki. Chryzyppus pisał o tych pięciu przypadkach osobne dzieło. Przypadek 1-szy, Mianownik nazywano πτῶσις εὐϑεῖα albo ὀρϑή (prosty, *rectus*), inne zaś przypadki nazywano πτώσεις πλαγίαι (pochylony, *obliqui*) czyli ὕπτιαι, mianowicie: Dopełniacz γενική (*genitivus*); Celownik δοτική (*dativus*); Biernik αἰτιατική (oznaczający skutek jakiejś przyczyny: *accusativus*); Wołacz προσαγορευτική (przemawiający do kogoś, zagadujący kogoś). Terminologja ta utrzymała się do najpóźniejszych czasów z tą różnicą, że późniejsi gramatycy przezwali Wołacz κλητική (wołający). Po pracach Arystophanesa w tym względzie, ustalił ostatecznie Arystarch naukę o przypadkach tak, jak ją nam Djonizjusz tracki przechował z 5-ciu wzmiankowanemi przypadkami. Prócz regularnej formacji przenosili gramatycy także i formy ze suffixami ϑεν, δε, φι do zwyczajnej odmiany przez przypadki, w skutek czego tu i owdzie scholjaści więcej aniżeli 5 przypadków odkrywają. *Deklinacja.* Co do samej deklinacji widzieliśmy, że Arystoteles jeszcze jej nie znał, Stoicy jednak, stwierdzając swoję djalektyczną naukę o przypadkach przykładami, musieli mieć pewne pojęcie o warunkach deklinacji; lecz uporządkowanie wyrazów tudzież ich odmian wedle tak zwanych deklinacji (κλίσεις), dopiero gramatykom aleksandryjskim zawdzięczamy. Opierali oni się tu na zakończeniu wyrazu, tak jak przy słowie na głosce charakterystycznej. Djonizjusz dając nam zupełną deklinacją artykułu, nie przekazał nam takich gotowych szematów dla imion, jak to był dla słów uczynił. III. *Konjugacja.* W przeszłej epoce zapatrywano się na Słowo ze stanowiska filozoficznego: taki sam kierunek przeważa także na początku niniejszego okresu. Arystoteles rozbierając we filozofji kategorje ποιεῖν (czynić) i πάσχειν (cierpieć), zwrócił uwagę na różnicę słowa czynnego i biernego; lecz sam nie pojmował jeszcze gramatycznej wartości tego zjawiska, nie znał tej gramatycznej terminologji. Arystoteles pierwszy wykazał, że jedne słowa oznaczają czynność, drugie tylko pewien stan. Gramatycy, a mianuwicie Arystarch ze swoimi zwolennikami, podzielił wszystkie słowa na trzy gromady czyli rodzaje (διαϑέσεις): czynne (ἐνέργεια) bierne (πάϑος) i media (μεσότης, środek), jak to do dnia dzisiejszego w gramatykach znachodzimy. 2) *Czasy.* Arystoteles różni się w tym względzie przez to od Platona, że wyróżnia dwa czasy główne, t. j. czas przeszły i czas przyszły. Obydwa wiąże wprawdzie czas teraźniejszy, lecz sam nie ma rzeczywistej egzystencji. Obok tego filozoficznego, że tak powiem, czasu teraźniejszego (τὸ νῦν καϑ' αὑτό), uznaje atoli Arystoteles drugi, gramatyczny, względny czas teraźniejszy (τὸ νῦν καϑ' ἕτερον): mamy więc w ogóle cztery Czasy. Ponieważ czas teraźniejszy nie jest rzeczywistym czasem, ale dopiero przez styczność z czasem przeszłym i czasem przyszłym Czasem się staje, dla tego uważa Arystoteles czas teraźniejszy za główną formę słowa, i nazwał ją w przeciwstawieniu do innych czasów, które πτώσεις ῥημάτων zowie: ῥῆμα (słowo). Różnica w zakresie samych czasów głównych zachodząca, nie była Arystotelesowi obcą, ponieważ rozróżnia daleką przyszłość od bliskiej przyszłości, daleką przeszłość od przeszłości, która się prawie styka z teraźniejszością; lecz szczególnych nazwisk tych czasów podrzędnych; jzk np. dla przeszłości: *imperfectum, perfectum, plusquamperfectum*, lub dla przyszłości: *futura*, Arystoteles nie znał. Stoicy przyczynili się daleko więcej aniżeli Arystoteles do ścisłej filozoficznej definicji czasów i ustalenia ich naukowego, gramatycznego systemu. Uważali oni czas za pojęcie zupełnie oderwane, bez materjalnej pewnej egzystencji: ruch, bieg np. rzeki był dla nich obrazem czasu i podstawą pojęcia o tem, co wprzód było i co potem będzie, a co się w teraźniejszości ze sobą jednoczy. Teraźniejszość (ὁ ἐνεστώς χρόνος) jest zatem punktem zetknięcia się z przeszłością (ὁ παρωχημένος χρόνος) i przyszłością (ὁ μέλλων χρόνος). To było podstawą także i dla gramatyków. Jakkolwiek czas nie jest niczem trwałem, uczyli dalej Stoicy, to można go jednak sobie w myśli przedstawić jako cóś pewnego, trwałego, co więcej, można tak teraźniejszość, jako i przeszłość i przyszłość rozłożyć na drobniejsze, szczegółowsze działy, gdyż każda z tych przestrzeni czasu może być albo nieskończeną, niedokonaną (χρόνος ἀτελής czyli παρατατικός), albo skończoną, dokonaną (χρόνος συντελικός czyli τέλειος), tak że ostatecznie mamy wedle Stoików: I. *a* czas teraźniejszy niedokonany, *praesens*; *b*) czas teraźniejszy dokonany, *perfectum*; II. *a*) czas przeszły niedokonany *imperfectum*; *b*) czas przeszły dokonany, *plusquamperfectum*; III. *a*) czas przyszły niedokonany, *futurum simplex*; *b*) czas przyszły dokonany, *futurum exactum*. Stoicy nie znają zatem tylko *Aorystu* który zdaje się dopiero Gramatycy od innych czasów przeszłych wyróżnili. Gramatycy, mianowicie Arystophanes Bizantyńczyk, Apollodor i Arystarch, biorąc rezultat rozumowań filozofów, nie zaciekali się więcej w ich racjonalny rozbiór, ale zastanawiali się szczególniej nad ich formą i prawidłami ich

odwołanie załogi francuzkiej z Rzymu. *Daily News* nie przypuszcza, aby Garibaldi wystąpił do walki z wojskami francuzkiemi, z któremi tak niedawno wspólnie za jedną sprawę krew przelewał, tembardziej, że wie także, iż wszystkie organa liberalnej opinji we Francji sprzyjają jedności Włoch. „Garibaldi może, powiada ten dziennik, wezwać Rzymian do powstania, może powiedzieć im, że Cesarz francuzów ogłosił zasadę nieinterwencji, że zażądał Włoch dla Włochów, może powiedzieć Rzymianom, iż we Włoszech powinien powiewać tylko jeden sztandar Wiktora-Emanuela, lecz nie może chcieć atakować wojsk francuzkich w Rzymie." W każdym razie położenie musi być groźne, kiedy jak donosi depesza telegraficzna Wiktor-Emanuel zamierza pospieszyć do Neapolu. Lecz jakikolwiek będzie los wyprawy Garibaldego, kwestja polityczna, jak to wspomniał półurzędowy *Constitutionnel* pozostaje niezałatwioną i co gorsza obraca się w błędnem kole. We Włoszech panuje wzburzenie, ponieważ obecności załogi francuzkiej w Rzymie przypisują tam wszelkie grożące im niebezpieczeństwa i wszelkie kłopoty; Francja powiadają zaś utrzymuje nadal załogę w Rzymie, ponieważ we Włoszech panuje wzburzenie. Teraz we Włoszech prawdziwie daje się uczuwać brak hr. Cavoura, bo bez jakiego rzeczywistego posunięcia rozwiązania kwestji rzymskiej, trudno spodziewać się dla Włoch pomyślnej przyszłości. Szalone przedsięwzięcie Garibaldego pomódz jej nie może, a o zaszkodzeniu prawie wątpić nie można.

Jakkolwiek dziennik *Pays* przepowiada rychłe załatwienie sprawy serbskiej na konferencji konstantynopolitańskiej, to jednak z zaprzeczenia podanego przez *Globe* co do wiadomości umieszczonej w dziennikach francuzkich o sporze na posiedzeniu konferencji pomiędzy pełnomocnikami Rosji i Anglji, równie jak i z dodanej uwagi, że wiadomościom podawanym przez dzienniki francuzkie o sprawie serbskiej wierzyć nie można, okazuje się, jaki rozdział, jaka wzajemna nawet niechęć panuje w tej sprawie pomiędzy mocarstwami, co nie pozwala tak śmiało wnioskować o pomyślnem jej załatwieniu. Tymczasem turcy coraz większe gromadzą siły i urządzają obozy nad granicą Serbji i na prowadzących do tego kraju drogach. W Bulgarji wzburzenie wzrasta.

Korespondencje z Grecji, przedstawiają ciągle stan tego kraju w bardzo ciemnych kolorach. Na prowincjach wszędzie panuje jawna niechęć do obecnego systemu polityki, a odpowiedzialność za to nie ograniczają wyłącznie do gabinetu.

Kiedy oczy wszystkich zwrócone są na sprawy południowej Europy, na północy, kwestja, która poprzednio dość silne wzbudzała zajęcie, wznawia się teraz, dodając nowe zawikłania dyplomacji, mianowicie kwestja szlezwicko-holsztyńska, nie odznaczająca się ani jasnością ani ścisłością. Pomimo pokojowych usiłowań gabinetu kopenhagskiego, stosunki jego z gabinetem berlińskim i Związkiem niemieckim teraz jeszcze bardziej są naprężone niż przy początku sporu. W księztwach tych usposobienie ludności niemieckiej jest najnieprzychylniejsze, wzburzenie jeszcze znaczniejsze niż w 1848 i 1849 r. i ludność ta czeka tylko sposobności do rozpoczęcia wojny narodowej przeciw Duńczykom.

Anglja.

Londyn, 21 *Sierpnia*. *Times* dzisiejszy powstaje na obecne przedsięwzięcie Garibaldego, mówiąc między innemi: „Pełnym zaiste sławy, jasnym i pewnym powodzenia musi być cel, gdy mąż, szczycący się mianem patrjoty, uważa siebie za upoważnionego do wzniecania w chwili obecnej we Włoszech południowych pożaru wojny domowej." Zdaniem pomienionego dziennika, cel przez Garibaldego zamierzony, może zostać zupełnie chybionym, tak iż zyskane niedawno Neapol i Sycylję, Królestwo Włoskie może na zawsze utracić. Jeżeli pomimo to Garibaldi chce iść naprzód, w takim razie „rząd włoski jest nie tylko upoważniony, lecz nawet bezwarunkowo obowiązany do używania wszelkich w mocy jego będących środków, byle tylko przeszkodzić wyprawie."

Podług ostatnich wiadomości z Nowego-Jorku, flota związkowa oczekiwała poniżej Savannah na atak nowego okrętu pancernego, zbudowanego na warsztatach pomienionego miasta. Związkowa armja lądowa spodziewała się również ataku ze strony skonfederowanych. Wszystkie wojska związkowe, znajdujące się w Wirginji, posuwają się naprzód. W Nowym-Jorku obiegała 9-go b. m. pogłoska o bitwie zaszłej pod Gordonsville. Jenerał Maccook został rozstrzelany przez gerylasów z Alabamy. P. Jefferson Davis, prezydent stanów skonfederowanych, oświadcza w proklamacji, że nie byłby podpisał konwencji dotyczącej wymiany jeńców, gdyby był wiedział o rozkazach danych przez jenerała Pope, robiących z wojny rozbój i upoważniających do mordu. Prezydent Davis oświadcza, że jeżeli ktokolwiek z obywateli Południa, schwytanych bez broni, zostanie pod jakimkolwiekbądź pozorem stracony, w takim razie jen. Pope i jego oficerowie, na przypadek dostania się ich w ręce skonfederowanych, będą traktowani nie jako jeńcy wojenni, lecz jako winowajcy i zostaną skazani na karę śmierci.

W stanach północnych panuje wielkie wzburzenie z powodu zarządzenia poboru do wojska. Znaczna ilość osób przebranych za marynarzy, została aresztowaną na parostatku, który udawał się do Europy. Głównie naturalizowani obywale stanów północnych, z obawy zaciągu do wojska, usiłują ratować się ucieczką, w czem się im nie powodzi, granice bowiem i brzegi są ściśle strzeżone, a z Waszyngtonu nikt nie może wydalić się bez pozwolenia.

Pisma angielskie podają coraz smutniejsze wiadomości o nędzy panującej w Lancashire. Robotnicy z wsi i miast przybywają tłumnie do Manchester i innych środkowych punktów okręgów fabrycznych i żebrzą po ulicach. Uznano stosownem ograniczyć nieco ową chętkę do włóczęgostwa. Pewna firma fabryczna, która niedawno jeszcze zatrudniała 2,000 ludzi, płaci im obecnie za trzy dni w tygodniu, chociaż nic wcale nie mają do roboty.

Austrja.

Wiedeń, 23 *Sierpnia*. Stan wzburzenia, do jakiego Garibaldi doprowadził obecnie Włochy, jakkolwiek nie oddziałał jeszcze zbyt dotkliwie na interesa Austrji na półwyspie, dotknął atoli armatorów i kupców austrjackich, prowadzących handel ze Wschodem. Knowania garibaldystowskie zniewoliły rząd austrjacki, jak wiadomo, do odwołania flotyli pomniejszych statków wojennych, która w r. 1858 po raz pierwszy ukazała się na nowo na wschodnich brzegach morza Śródziemnego, dla opiekowania się handlem austrjackim ze Wschodem, — flotylla bowiem ta była niezbędną do wzmocnienia floty stojącej na brzegach dalmackich. Środek ten wywarł, jak z rozmaitych punktów donoszą jednozgodnie, przykre wrażenie na kupców i armatorów austrjackich. Dopominają się oni u rządu o wysłanie znowu na wody wschodnie chociaż kilku parostatków wojennych.

Na uwagę zasługuje to, co armatorowie i kupcy mówią o bezskuteczności działań ajentów konsularnych co do opieki, jaką powinniby rozciągać nad interesami poddanych austrjackich, oraz o ciągłej nieobecności austrjackich statków wojennych. Dają się słyszeć powszechne skargi, że konsulaty austrjackie na wschodzie nie pojmują swych obowiązków tak, jak reprezentanci innych rządów; poddani austrjaccy, w razie wystąpienia ze swemi pretensjami w sądach w Smirnie, Bejrucie, Syrze, Aleksandrji, Tunisie i t. d., nie osiągają satysfakcji tak rychło i w tak skuteczny sposób, jak francuzi, włosi, duńczycy i t. d., że nie wspomnimy już anglików; że austrjaccy urzędnicy konsularni, w razie zaniesienia do nich zażalenia, odpowiadają zwykle dwójznacznie lub wprost odmownie; że niższe władze tureckie i egipskie, urzędnicy policyjni, celni i inni, z którymi armatorowie i kupcy w jak najczęstszych zostają stosunkach, przekupieni przez licznie przebywających we wszystkich portach wschodnich francuzów i włochów, starają się usunąć niedogodną dla tych ostatnich konkurencję handlu austrjackiego, zkąd pochodzi, że poddani austrjaccy doznają wiele przykrości i muszą się także okupywać, gdyż konsulowie nie bronią ich od tych szykan. Zdaniem tychże armatorów i kupców, złemu zaradzić można jedynie za pomocą stałego pobytu lub przynajmniej krążenia od czasu do czasu na wodach wschodnich statków wojennych austrjackich; bierne bowiem zachowanie się ajentów konsularnych austrjackich pochodzi nie tyle z braku z ich strony dobrych chęci, ile z niemożności energicznego swych żądań poparcia, do czego konsulowie innych narodów mają zawsze pod ręką dostateczną siłę zbrojną.

Francja.

Paryż, 21 *Sierpnia*. Wczorajszą depeszę o panu de Lavalette, w niektórych sferach przyjęto jako zgodną z obecnym, przechodnim charakterem położenia, lecz nie miała ona nawet tej względnej autentyczności, i wczoraj jeszcze wieczorem ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało do dzienników zawiadomienie, aby jej nie ogłaszały. Dziś *Constitutionnel* oświadcza, iż jest upoważniony do stanowczego zaprzeczenia jej autentyczności. *Monitor*, który zwykle pośpiesza z podaniem wiadomości najważniejszych nachodzących tą drogą, o tej wcale nie wspomniał; co więcej p. Thouvenel miał stanowczo oświadczyć, że p. Lavalette, nie powiedział, ani mógł powiedzieć przypisywane mu słowa. Ambasador francuzki jest w Frascati, i wątpliwem jest czy miał posłuchanie u Papieża.

Jednakże dzisiejszy numer dziennika *La France* uporczywie utrzymuje swe zapewnienie, a obok tego wiadomości otrzymane przez nuncjaturę zupełnie z niem są zgodne; bardzo być jednak może, że wiadomości otrzymane przez nuncjaturę tyczą się oświadczenia uczynionego dawniej przez p. de Lavalette, mianowicie w początku bieżącego miesiąca.

Pays tak samo jak i *Constitutionnel* zaprzecza wiadomości podanej przez *La France*, lecz w istocie nie ważna to kwestja; obecnie bowiem powinny przemawiać nie słowa półurzędowych dzienników a czyny gabinetu paryzkiego. Wszystkie stronnictwa bezwyjątkowo, zgadzają się na to, że obecny stan nie może dalej potrwać. Albo trzeba przywrócić dawny stan Włoch, albo utrwalić nowy. Zapewniają, że p. Benedetti, który bawił obecnie w Paryżu podał Cesarzowi myśl wniesienia do Ciała prawodawczego i senatu kwestji zniesienia świeckiej władzy, ażeby się Cesarz tym sposobem uwolnił od odpowiedzialności za stanowczą decyzję. Nie wiadomo co Cesarz odrzekł na ten projekt p. Benedettego, natchniony temu ostatniemu przez jego szczere współczucie dla Włoch.

Tymczasem w Turynie zwołano senat i izbę deputowanych na nadzwyczajne posiedzenie, dla wysłuchania komunikacji od korony. Powiadają iż komunikacja ta ma dotyczeć powierzenia Królowi czasowej dyktatury. Lecz nie widzą tu, o ile podobny przeciw-konstytucyjny środek dodałby siły teraźniejszemu gabinetowi. Jeżeli gabinet może tam liczyć na wojsko, nie potrzebuje wyjątkowego upoważnienia *in blanco* dla schwytania Garibaldego *in flagranto delictu* buntu lub co najmniej nieposłuszeństwa. Jeżeli zaś wierność armji jest wątpliwa, na niewiele zdałaby się Wiktorowi-Emanuelowi nieograniczona władza, dla wykonania której brakowałoby mu środków; dla tego powątpiewają, czy gabinet zażąda co podobnego od parlamentu. Zresztą krążą pogłoski o ustąpieniu gabinetu turyńskiego, których wprawdzie, jakkolwiek nieprawdopodobnych, należy się spodziewać codziennego powtarzania pod różnemi kształtami.

Kapitan inżynierji francuzkiej Merlin, który był wysłany do Rzymu z misją od ministra wojny, powrócił do Paryża. Kapitan Merlin był przyjmowany przez Papieża na oddzielnem posłuchaniu, i jak utrzymują miał właśnie wyrażać się w tych słowach, jakie zakwestjonowana depesza przypisywała margrabiemu de Lavalette. Wszakże i to mało jest prawdopodobnem, bo zapewnienia takie, mogłyby tylko wyjść z ust reprezentanta Francji; lecz bardzo być może iż ponieważ misja ta dotyczyła pewnych strategicznych ewentualności, miała zatem związek z poręczeniem bezpieczeństwa Ojcu Świętemu. Zapewniają w Paryżu, że stoi w gotowości 25,000 wojska, które będzie przeprawione na półwysep, jak tylko dojdzie wiadomość o przybyciu Garibaldego na ląd stały Włoch. Jednakże trzeba pamiętać, że wojska francuzkie i tak już w znacznej liczbie rozproszone są na różnych punktach kuli ziemskiej.

Wojska przeznaczone do Meksyku mają kolejno odpływać z różnych portów pomiędzy 22 Sierpnia a 4 Września. Wyprawianie zapasów wojennych i rezerwy będzie miało miejsce między 16 Września a 4 Października; jednocześnie popłynie do Meksyku flotylla kanonierek nowo zbudowanych.

P. Benedetti wraca do Turynu za kilka dni. Hrabia Walewski w końcu tygodnia wyjeżdża na urlop, a tymczasowo ministerstwo stanu będzie powierzone marszałkowi Randon.

Włochy.

Turyn, 19 *Sierpnia*. Niezwykły ruch dawał się postrzegać onegdaj na ulicach Turynu; każdy przynosił inne wiadomości, tak, że najrozmaitsze krążyły po mieście pogłoski. Zapewniano, że Garibaldi wszedł już do Kalabrji, a przynajmniej, że stoi już na jej granicach, utrzymywali nawet niektórzy, że z rana tego dnia miała miejsce żywa utarczka między garibaldystami i wojskiem regularnem. Dotychczas jednak nic nie potwierdziło powyższych wiadomości. Jenerał Cugia nadesłał wprawdzie do gabinetu depeszę telegraficzną, donoszącą, że w Palermo zaczynają krążyć pogłoski o jakiejś potyczce; dodał jednak że przesyła tę depeszę jedynie dla tego, aby zawiadomić gabinet nie tylko o tem co się dzieje, ale nawet o tem co mówią, nie ręcząc bynajmniej za autentyczność doniesienia. Wiadomość ta stanowi nawet sprzeczność z rozkazami, które otrzymali dowódcy pojedynczych oddziałów od jenerała Cugia; mają oni bowiem polecenie otoczyć Garibaldego ze wszystkich stron, ale unikać wszelkiego spotkania.

Rozdrażnienie umysłów jest nie do opisania; wszyscy zgadzają się na jedno, to jest, że należy jak najśpieszniej położyć koniec temu stanowi rzeczy, który i tak na nieszczęście za długo się przeciągnął; kwestja rzymska powinna być jak najprędzej załatwiona, choćby tylko dla tego, aby zachować Włochom urok zasady władzy. Nie trzeba sądzić, że poczucie to istnieje jedynie w Turynie; podzielają go zarówno wszyscy Włosi, i wszystkie pisma wychodzące na prowincji, z wyjątkiem tych, które za organa towarzystwa emancypacyjnego poczytać można, odzywają się w tym samym duchu i otwarcie wypowiadają jedne i też same dążności.

Podług ostatnich wiadomości nadesłanych do Turynu, Garibaldi znajduje się ciągle w środkowych prowincjach Sycylji. Działania jego nie wychodzą po za granice Caltanisetty i Castro-Giovanni. W Caltanisecie ogłosił się dyktatorem. Co jednak jest najprzykrzejsze i najbardziej zatrważające w obecnej chwili, to jest, że większa część narodu włoskiego nie widzi zdaje się jasno swego rzeczywistego położenia. Bardzo jest wielu takich, którzy sądzą, że Garibaldi działa zgodnie z widokami rządu. Błędne to mniemanie oddawna już wkorzeniło się w umysły, szczególniej zaś od czasu, kiedy margr. Pallavicino, pozwalając na zaciąganie się ochotników do szeregów Garibaldego, wzbudził mniemanie, że to wszystko odbywa się za wspólnem porozumieniem się rządu i innej bezimiennej jakiejś władzy, dążącej do zajęcia pewnego obok niego stanowiska. Niewiadomo rzeczywiście do czego przyjść może, kiedy przekonanie to narodu zostanie zniweczone jawnym i stanowczym jakim faktem. Mówiono, że margrabia Villamarina przybył do Turynu, z żądaniem uwolnienia go od obowiązków prefekta. Jest to także mylna pogłoska, bo p. Villamarina przed kilkoma dniami powrócił już do Medjolanu i nie myśli bynajmniej o opuszczeniu swojej prefektury. Toż samo powiedzieć można o dymisji gabinetu, o której głoszą od kilku dni pewne dzienniki. Ministerjum p. Ratazzego nie myślało ani na chwilę o usunięciu się w obec wielkich przeciwności, z któremi walczyć jest zmuszone; ponieważ jednak w ostatnich czasach można było przypuszczać, że usunięcie się jego przyczyni się do załatwienia trudności i przyśpieszenia rozwiązania tak ważnych dla Włoch kwestij, gabinet przeto uznał za stosowne oświadczyć Królowi, że jeżeli w czemkolwiek stoi na przeszkodzie, w takim razie prosi o dymisję. Wiktor-Emanuel odpowiedział, że wszyscy ministrowie posiadają jego zaufanie i w zupełności zasługują na takowe, i dla tego nie zgodziłby się nigdy na udzielenie im dymisji, choćby jej nawet usilnie żądali, „bo, dodał jednocześnie monarcha, chodzi teraz przedewszystkiem o ocalenie tak ważnej kwestji, jaką jest zasada władzy."

Nie odstąpiono jeszcze jak się zdaje od zamiaru robienia manifestacij. Stronnictwo krańcowe lewe ma kilka takowych w projekcie. Sądzą jednak powszechnie, że to już będą ostatnie, doświadczenie bowiem nauczyło już, że manifestacje te są w istocie więcej śmieszne jak niebezpieczne.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 24 *Sierpnia*. Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą, że Wiktor Emanuel wybiera się do Neapolu. Ricasoli opuścił Paryż udając się do Londynu.

Turyn, 24 *Sierpnia*. Wiadomości nadesłane wprost z Katanji potwierdzają, że większość tamecznej ludności, mianowicie zaś gwardja narodowa, jest przychylną rządowi. Ciało municypalne bezpośrednio znosi się z władzami królewskiemi znajdującemi się na pokładzie parostatku wojennego. Mimo tego zdaje się, że Garibaldi niezmiennie zamierza stawić opór.

Turyn, 24 *Sierpnia*. Dziennik *Diritto* podaje wiadomość, że Garibaldi w proklamacji do Węgrów wezwał ich, aby wzięli czynny udział w powstaniu Włoch. Jen. Klapka odpowiedział na to: Węgrzy chętnie by się stawili na wezwanie Garibaldego, gdyby ochotnicy jego walczyli wspólnie z wojskami królewskiemi przeciw domowi Habsburskiemu. Lecz dziś Garibaldi ubliża sławie swego imienia wszczynając wojnę domową. Niech przestanie raczej działać na korzyść Austrji i dawnego porządku rzeczy, jeżeli zamierza przyspieszyć zjednoczenie Włoch.

Paryż, 23 *Sierpnia*. Czytamy w *Pays*: Donoszą z Konstantynopola, że ostatnia konferencja, na której byli obecni wszyscy pełnomocnicy wielkich mocarstw, miała miejsce w tej stolicy dnia 13 b. m. Udecydowano na niej, że twierdza belgradzka i wszystkie warownie położone nad Dunajem, pozostaną zajęte przez załogi tureckie. Spodziewają się, że po dwóch lub trzech przyszłych konferencjach przyjdzie do skutku stanowcza konwencja między Portą a rządem serbskim.

Turyn, 22 *Sierpnia*. *Discussione* podaje wiadomość, że spostrzeżono cztery statki krążące koło wybrzeża Katanji. Statek obcy, naładowany bronią, został zabrany. Pod Katanją znajduje się znaczna ilość wojska.

Turyn, 23 *Sierpnia*. Dzisiejsza *Opinione* donosi, że jenerał Cialdini przyjął naczelne dowództwo w Sycylji pod tym warunkiem, że mu będzie dozwolone zabrać z sobą jednę dywizję z jego korpusu. W tym celu zamierzono nająć w Marsylji sześć parostatków. Dzisiejsze wiadomości z prowicji neapolitańskich donoszą, że p. Glutino, prefekt w Cattanzaro, w skutku zbliżenia się jenerała Corte z oddziałem ochotników pod mury miasta okręgowego, a p. Guicciardi, prefekt Cosenzy, z przyczyny wylądowania ochotników, zostali spowodowani do usunięcia się z swych urzędów. Mówią także, że pułkownik Nullo postępuje na czele oddziału ochotników w kierunku miasta Reggio.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dnia wczorajszego z rana niebo było pochmurne, od godziny 7-ej rano wypogodziło się i przed południem prawie pogodne, w południe i po południu kolejno chmurzyło i wypogadzało się, wieczorem zupełnie pogodne, o godzinie 9-ej minucie 10-ej wieczorem w stronie północnej nieba błyskawice kilkakrotnie powtarzające się. Od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem panował mocny wiatr północnó-zachodni. Z rana i w wieczór słaby. Powietrze z rana dość wilgotne i chłodne; średnia temperatura dnia jest 12 stopni, o 1⅕ niższa od normalnej; największe ciepło po południu dochodziło do 16 stopni, najmniejsze w nocy do 9½ stop. Réaumura. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 755,29 milimetrów. Na słońcu dwie plamy. Elektryczność 36 stopni. Nów o godzinie 11-ej m. 3 rano.

---

używania. Według Djonizjusza Trackiego przedstawia nam się następujący szereg: czas teraźniejszy, czas przeszły, czas przyszły. Czas atoli przeszły wyrażać może cztery następujące różne postrzeżenia: 1) παρατατικόν (*imperfectum*), przeszły niedokonany; 2) παρακείμενον (*perfectum*), przeszły dokonany; 3) ὑπερσυντελικόν (*plusquamperfectum*), czas zaprzeszły; 4) ἀόριστον (*Aorist*). Prócz tego odkrywali gramatycy pewne pokrewieństwo, pewną styczność między *praesens* a *imperfectum*, między *perfectum* a *plusquamperfectum*, między *futurum* i *aorystem*. Wyróżnianie tak zwanego drugiego Futurum i drugiego Aorystu, należy do późniejszej jeszcze epoki. 3) *Tryby* (modi). Arysteteles nie znał jeszcze trybów jako gramatycznych form; lecz on to pierwszy zwrócił uwagę na te różne sposoby mowy, których dla wyrażenia różnych afektów zwykliśmy używać: innym sposobem objawiamy rozkaz (ἐντολή), innym życzenie (εὐχή), innym opowieść (διήγησις), pytanie (ἐρώτησις) i t. d. Są to względy czysto retoryczne, ale w nich leżała bardzo wyraźna wskazówka tego, co się w języku rozmaicie wyraża. Nie dziw też, że późniejsi uczniowie Arystotelesa znali już tryby, jako różne gramatyczne formy (πτώσεις ῥήματος) jako odmiany słowa, że im techniczne nazwy podawali i filozoficznie uzasadnić się one starali. Znali więc 5 trybów, mianowicie: εὐκτική (życzący, *optativ*), κλητική (wołający), προστακτική (rozkazujący), ἐρωτηματική (pytający) i ἀποφαντική (oznajmujący). Stoicy nie zwracali szczególnej uwagi na tryby, dopiero gramatycy aleksandryjscy (nie wiadomo który się szczególniej w tej mierze zasłużył) ustalili tryby i dali im nazwy dotąd używane. U Djonizjusza Trackiego znachodzimy pięć trybów: 1) (ὁριστική) tryb oznajmujący (*indicativus*) 2) προστακτική, tryb rozkazujący (*imperativus*); 3) εὐκτική, tryb życzący (*optativus*); 4) ὑποτακτική, tryb łączący (*conjunctivus*) i 5) ἀπαρέμφατος, tryb bezokoliczny (*infinitivus*). Ponieważ względy za pomocą trybu łączącego wyrażane są bardzo rozmaite, np. wątpliwość, przyczyna, pytanie i t. d., dla tego trafiają się dla tego trybu jeszcze inne nazwy, ale te nie mają żadnej wartości w dziejach gramatyki. 4) *Liczby*. Arystoteles i Stoicy mieli już wyobrażenie o różnicy gramatycznej liczby pojedyńczej i mnogiej, tak u imion, jako też i u słów. Gramatycy aleksandryjscy znali już wszystkie trzy liczby: *singularis* (ἑνικός), *pluralis* (πληθυντικός) i *dualis* (δυϊκός); jak to widać z Djonizjusza. 5) *Osoby*. Najważniejsza rzecz w konjugacji, czem bez zaprzeczenia są względy osób, najpóźniej została pojętą. Arystoteles zna wprawdzie trzy gramatyczne osoby, ale o znaczeniu tych form w konjugacji nie ma najmniejszego wyobrażenia. Nawet i Stoicy nie czuli tego, że w spajaniu słowa wyrażają się względy 3-ch gramatycznych osób dotyczące; co więcej, Arystarch uznając osobę pierwszą i drugą w słowie, wachał się co do tego, ażali w tak zwanej 3-ej osobie jest rzeczywiście trzecia osoba wyrażona. Lecz z czasem już w samej szkole Arystarcha opinja publiczna w tym względzie się ustaliła, jak się o tem przekonujemy z Djonyzjusza, który pisze o spajaniu słowa, mówiąc: „osób jest trzy: 1, 2, 3; 1-a np. τύπτω, 2-a np. τύπτεις, 3-a np. τύπτει." Wszystkie te względy stanowią tak zwaną konjugacją (συζυγία, złączenie) czyli spajanie końcówek osobowych, tudzież znamion czasowych, trybów, liczb i t. d., z tematem słowa. Co do usystematyzowania samej konjugacji nie można tego pominąć, że Arystoteles uważał 1-szą osobę czasu teraźniejszego, którą zwał ῥῆμα, za formę główną, a każdą zmianę tej głównej formy, każdą jej flekcją zwał πτῶσις. Stoicy równie uważali czas teraźniejszy za formę główną, np. τύπτω; lecz ponieważ oni już znali byli tryb bezokoliczny, przeto nazwali ową nieokreśloną formę, która jest w infinitywie ῥῆμα, później ὄνομα i σύμβαμα; ową zaś ściślej oznaczoną, orzeczenie zdania zawierającą: πτῶσις, a w logicznym i synktatycznym względzie: κατηγόρημα i σύμβαμα. O usystematyzowanie konjugacji filozofom nie chodziło; dopiero gramatycy zważając przy czytaniu poetów, a mianowicie Homera, na liczne analogje między formami słów, tworzyli sobie na drodze praktycznego dostrzegonia teorją konjugacji. Na tej podstawie analogji urządzali gramatycy tekst pisarzów i budowali system konjugacji, mianowicie: Zenodot, Arystarch, Tryphon, Demetrjusz Ixjon, Philoxenos. III. *Składnia* jest jeszcze przeważnie retoryczną. Zajmowano się zbieraniem przykładów znakomitszych pisarzów, mianowicie Homera, które miały być wzorem poprawnego wysłowienia. Co do budowy okresów nie ustalono żadnej reguły; gramatycy kontentowali się przywiedzeniem wzorów. Jedyną rzeczą, którąby mogła na ogólniejszą zasługiwać uwagę, są jasne definicje *Zdania* przez Arystotylesa, tudzież jego wskazówki o poprawnym stylu (Rhetor, III, 2; Ars. Poet., c. 22). Nie mniejszą wagę ma bardzo gruntowne pojęcie Zdania, tudzież jego budowy u Stoików (cf. Bernhardy l. c. i Graefenhan, t. I, pag. 491—510).

Różnica tej epoki od poprzedzającej leży także i w tem, że tu już nie ogranicza się gramatyka na samych Greków, ale znachodzi dosyć pilnych pracowników u Rzymian. Charakter narodu rzymskiego, jego skłonność do wyłącznie praktycznych celów, cała jego praktyczna natura, niemniej i polityczne okoliczności sprawiły, że badania językowe u Rzymian od samego zaraz zawiązku różną od greckich mają barwę. Tu zajmowali się gramatycznemi pracami mężowie wysoko w społeczeństwie położeni, mężowie stanu, jak: M. Porcius Cato, M. Terencjusz Varro, L. Licynjusz Crassus, C. Juljusz Caezar, M. Tuljusz Cycero i i., którzy za prądem czasu ucząc się poznawać literaturę grecką, poczęli wyrobiony systemat gramatyki greckiej wprost do swego zastosowywać języka. Ztąd nie zdobył się Rzym na tak wielki zastęp gramatyków, w ogóle filologów, którzyby jako osobny, odrębny stan występować mogli. Uczono się w Rzymie literatury greckiej dla celów wyłącznie praktycznych, a przygotowanie gramatyczne do zrozumienia tej literatury, było najważniejszym pierwiastkiem wykształcenia filologicznego. Ztąd cała filologja zowie się u Rzymian *grammatica*, filolog jest *grammaticus*. Trzeba jednak rozróżniać gramatyków w ściślejszem znaczeniu od owej powszechnej nazwy: zwyczajnie nazywali się nauczyciele początków języka, t. j. czytania i pisania *literati*, a nauka ich *literatio*, dopiero później upowszechniła się nazwa *grammaticus* i *grammatica*, Rzymianie rozróżniali jeszcze *literatus* (=greckiemu γραμματικός), a *literator* (=grecki γραμματιστής): pierwszy był naukowo w językach wykształcony mąż, drugi posiadał tylko początki. U Rzymian nie może właściwie aż do Cycerona, o nauce, o umiejętności być żadnej mowy: nawet i badania gramatyczne wywołane zostały wedle Swetoniusza (De illustribus grammaticis, c. 2) zupełnie zewnętrznem zjawiskiem, któreśmy już poznali. Znakomity gramatyk Krates z Malos, współczesny i przeciwnik Arystarcha, sprawując w roku 167 przed Chr. od Eumenesa I poselstwo do Rzymu, miał wykładem swoim zapalić dopiero Rzymian do zajmowania się badaniem języka. Krates nie ograniczał się na wykład elementów języka, ale zaprzątał prelekcje (ἀκροάσεις) swoje odczytywaniem i objaśnianiem pisarzów klasycznych. Rzymianie poczęli to z wielkim zapałem naśladować, i to do tego stopnia, że nawet podrzędne wierszydła, utwory swoich zmarłych przyjaciół bez wszelkiego wyboru czytywali, a odczytując (*retractare*) objaśniali. Do najstarszych takich gramatyków należą: Kajusz Oktawjan Lampadjo, wykładający Naewiusza wojnę punicką; Quintus Vargentejus, który rozbierał roczniki Ennjusza i i. Prócz tego znaleźli się i w Rzymie niebawem mężowie, którzy się wyłącznie szczegółami samej gramatyki zajmować poczęli, mianowicie Lucjusz Aeljusz Lanuvinus, także Stilo'nem dla swego charakterystycznego stylu zwany (koło r. 100 przed Chr.) i Serwjusz Klaudjusz, obydwaj (*equites*), rycerze, szlachta rzymska. Badania gramatyczne Rzymian, będące przeważnie naśladowaniem Greków, noszą w samym swoim zawiązku barwę filozoficzną i doskonalą się przy języku żadnej literatury jeszcze nie posiadającym, na sporze Analogji z Anomalją, gdy u Greków przeciwnie spór ten dopiero z gramatyki wyniknął. Ztąd to staje się u Rzymian gramatyka w pewnym względzie p r a w o d a w c ą języka: poeci zaczynają pisać po łacinie, naginają język do swoich wyobrażeń o Analogji (*analogia, natara, ratio, ratio analogiae, proportionis, similitudinum*) i Anomalji (*anomalia, usus, consuetudo, aequalitas, inaequalitas, proportio, comparatio*).

(*d. c. n.*)

— Ośmioletni Stanisław Rzepiński, syn wyrobnicy, kąpiąc się 16 b. m. w Wiśle wprost ulicy Leszczyńskiej w Warszawie, zaczął tonąć; widząc to drugi chłopiec z nazwiska i pochodzenia niewiadomy, lat około 15-u mieć mogący, pospieszył mu na ratunek, lecz obadwa uniesieni pędem wody, utonęli.

— Dnia 16 Lipca r. b., we wsi Goranin, gminie Biskupie, powiecie Konińskim, Jakób Głowacki, rataj, spadł przypadkowo z góry na klepisko, i tak się niebezpiecznie potłukł, że mimo udzielonej mu pomocy lekarskiej, w kilka godzin życie zakończył. — W tymże dniu, na kolonji Celinów, w gminie Sadkowice, powiecie Rawskim, wszczął się pożar w domu drewnianym; Katarzyna Fronczak, lat 30 licząca, żona osadnika, postrzegłszy ogień, a wiedząc, że w domu tym znajduje się ośmiomiesięczne dziecko jej, wbiegła do domu dla uratowania dziecka, lecz nie zdążyła wydobyć się z niego i w płomieniach wraz z dzieckiem życie zakończyła.

— Wkrótce ma się ukazać na widok publiczny dziełko pod tytułem: *Wieczory zimowe; Krótki zbiór powieści i wierszy ulotnych* p. Emilję Leja, młodą (jak można wnosić z tej pracy, której rękopism mieliśmy w ręku) autorkę, której imię niedawno ukazało się na horyzoncie piśmiennictwa. Zbiór ten stanowi siedm powiasteczek i dziesięć poezyjek, oraz odezwa do Czytelników wierszem, w której wypowiedziawszy, że długie wieczory zimowe najwięcej przedstawiają sposobności do czytania, nie wyjaśniła dla jakiej sfery przeznacza swe dziełko, jaki cel miała w jego napisaniu; wolelibyśmy zatem wstęp pisany językiem zwykłych śmiertelników a bardziej wskazujący cel tego dziełka, niż odezwę w mowie bogów, nic nie objaśniająca. Treść zaś różnych powiastek i poezyjek tak jest rozmaita, że oprócz najlepszych chęci, które w każdym pojedynczym ustępie jednakowo się przebijają— nie można znaleźć wspólnej łączącej je idei, którąby wskazywała dla kogo autorka przeznaczała to dziełko, a zatem z jakiego stanowiska należy się na nie zapatrywać. Z powiasteczek wszystkich, wieje najlepszy duch, pełen moralności, lecz nigdzie nie spotykamy w układzie nowej myśli, a wiele naciąganych nieprawdopodobnych sytuacij; szczególniej należałoby autorce strzedz się powiastek historycznych, nie mających za podstawę rzeczywistego faktu. Obrobienie zewnętrzne pozostawia jeszcze wiele do życzenia, ale zarazem i dobrze wróży o przyszłości autorki. Z ulotnych poezyjek, Kwiat zasługi, Dziadek pod lipą, najwięcej mają wzniosłości tak co do samej myśli jak i co do kształtu; Ofiara wdowy, myśl nie nowa, obrobieniem wcale nie dosięga do jej wysokości;—Muchy i Pająki osnute na zużytej już myśli, której autorka wszakże nadała nieodpowiedni kształt, wcale nie budzi współczucia; rozumielibyśmy, gdyby pająk osnuciem swej sieci uchronił spoczywającego w grocie rzeczywiście niewinnego człowieka ale dla marnotrawnika, uciekającego przed wierzycielami, nie zdaje nam się, aby była potrzebna taka cudowna łaska Boska; zresztą myśl ta już była nieraz, daleko lepiej wyrażona. Nie mówiąc o innych mniej lub więcej udatnych na poczciwej myśli osnutych poezyjkach, jak Najpewniejsza opieka, Ostatni Wtorek, Odzyskana zguba, nie możemy pojąć co pośród tego zbioru robi Galganiarka, obrazek mający wprawdzie podstawę moralną, ale odpychający cynizmem. W ogóle cały zbiorek młodej autorki nacechowany jest poczciwą myślą, najlepszemi chęciami i to pozwala zapomnieć o innych wadach, w nadziei, że przy dalszem wyrobieniu się, grunt poczciwy zostanie, a lekkie wady znikną.

— Podaliśmy już wiadomość o pożarach jakie miały miejsce w Kamieńcu Podolskim dwukrotnie, a mianowicie pierwszy raz w nocy z 11-go na 12-ty Lipca, a drugi raz 31-go t. m.—Obecnie wyjmujemy z dzienników Kijowskich bliższe szczegóły o pierwszym. — Ogień wybuchnął o godzinie 2-ej po północy i trwał do godziny 11 rano, a nieco słabiej aż do wieczora. Oprócz tego miejscami tliło się jeszcze i płomień wybuchał niekiedy aż do 13-go Lipca. Najprzód okazał się ogień w domu obywatela Bieleckiego, a następnie rozdymany silnym wichrem szybko się rozniósł po dachach gontami krytych domów: policji miejskiej i komisji kwaterniczej, domu kupca Weretinowa, domu skarbowego, gdzie się mieściły: biuro powszechnej opieki, biuro gazet, archiwum i drukarnia rządu gubernjalnego, kasa powiatowa; na katedrę katolicką i domy prywatne. Straszny ogień objąwszy pomienione budowle groził zniszczeniem zupełnem całemu środkowi miasta, ale dzięki energicznemu działaniu straży pożarnej dalsze szerzenie się pożaru wstrzymane zostało. Kościół katedralny wewnątrz nie jest uszkodzonym, ale inne wyżej wspomnione gmachy zgorzały do szczętu. Przyczyna pożaru dotychczas jeszcze nie odkryta, a straty osób prywatnych, podług ich zeznań wynoszą do 41,350 rs.

— W *Telegrafie Kijowskim*, pomiędzy wiadomościami miejscowemi wyczytujemy, że przez cały miesiąc Lipiec panowały tam upały nadzwyczajne, termometr okazywał niekiedy 40°, a starzy mieszkańcy nie pamiętają podobnego gorąca i rownie miłych wieczorów jak obecnie.— Deszczu prawie przez cały ten miesiąc nie było, i z tego powodu nie najlepsze wiadomości nadchodzą z powiatów, o urodzaju ogrodowizn i owoców. Basztany z ogórkami, dyniami i arbuzami spalone są do tego stopnia, że trudno przypuszczać, aby przyniosły jakibądź owoc; kapusta silnie ucierpiała od liszek; buraki, groch i kartofle przepadają prawie zupełnie; drzewa fruktowe objedzone są przez robaki, tak, że niema nie tylko owocu ale nawet i liści.—Nieurodzaj ten daje się już uczuwać i w Kijowie, gdzie ogórki, sprzedawane dawniej po 75 kop. za tysiąc, dziś kosztują po 3 rs. i to z trudnością dostać je można. W ogóle zielenin na targach bywa mało, a wisien niema wcale. Żniwa i sianokosy w wielu miejscach gubernji Kijowskiej pokończono pomyślnie, zawsze jednak urodzaj nie tak dobry jak roku zeszłego.—Zapowiadają drożyznę owsa i żyta.—Kijów w ogóle położony jest bardzo szczęśliwie i ma obfity dowóz wszelkich artykułów żywności, tylko cena podnoszoną bywa zwykle do nieodpowiedniej wysokości przez przekupniów zakupujących, wbrew przepisom, hurtownie na targach wszelkie produkta.—Cena mięsa podług ostatniej taksy wynosiła tam: 1-go gatunku 9 groszy, 2-go gatunku 7 gr., funt chleba pszennego 10 gr.

— Czytamy w *Gwiazdce Cieszyńskiej*: Ksiądz Jerzy Heczko, pastor w Ligotce, ukończył już prawie nowy kancjonał polski dla zborów ewangielickich. Jest to wybór najcelniejszych pieśni, tłómaczonych głównie z używanego dotychczas w tutejszych zborach czeskiego kancjonału Trzanowskiego, a po części też z innych śpiewników czeskich lub niemieckich, albo też wyjętych z różnych indziej używanych kancjonałów polskich, oraz niektórych pierwotworów. Wszystkie śpiewy zastosowane są starannie do tak licznych a pięknych melodij nabożnych używanych w tutejszych zborach, a to uwzględnienie zasługuje także na szczególną uwagę. Język i rytm są poprawne. Nie wchodząc ściślej w treść i literackie ocenienie, możemy śmiało powiedzieć, że o ile ten zbiór poznać mieliśmy sposobność, przewyższa on przynajmniej wszystkie dotąd znane śpiewniki polskie. Jak nam wiadomo, ks. Heczko oddał już swą pracę zgromadzeniu pastorów ewangelickich pod krytykę, a jeżeli ta się nie przewlecze, to w krótkim czasie i ewangielicy szlązcy będą mieli kancjonał polski. A jest to do życzenia, gdyż całe nabożeństwo odprawia się po polsku, i w szkołach uczą po polsku, a więc rażącem jest to bardzo, że przytem tylko śpiew kościelny odbywa się po czesku. We wszystkich zborach już też odzywają się głosy o zaprowadzenie polskiego śpiewnika, a przeto obawa niektórych, iżby mógł być jeszcze jaki opór stawiany, jest mało znaczącą, gdy zaś uważymy, jakie powodzenie znalazło zaprowadzenie polskiego kancjonału po kościołach katolickich. tak iż już dwa wydania tegoż są wyczerpane, toć u ewangelików powinna zniknąć wszelka wątpliwość.

— Czytelnia *(czitaonica)* Maryborgska obchodziła 3-go b. m. pierwszą rocznicę swego istnienia. Na uroczystość tę zgromadziło się przeszło 700 osób w sali, świetnie przyozdobionej. Dr. Srnec, prezes czytelni, przywitał zgromadzonych serdeczną przemową, poczem mieli mowy: Dr. Bleiweis, redaktor czasopisma *Novice*, ksiądz Ferstenjak, znany starożytnik, i Dr. Toman, członek rady państwa. Wszystkie te mowy przyjęte były z zapałem. Największe wrażenie wywarło pełne życia przemówienie Dra Tomana.

— „Komedje Macieja Kopeckiego", które miały być zamieszczone w dziale drugim *Besednika*, wydawanego przez pp. Justa, Przerhofa i Wilimka, wyjdą osobno, dla uniknienia zbytniej objętości *Besednika*. Wydawcy tego ostatniego zbioru przysposobili i oddali już do druku te komedje, które wyjdą w czterech częściach.

— Gmina prażska, uznając użyteczność dzieł wydawanych przez towarzystwo utworzone w Pisku pod nazwą *Zlata kniha divek czeskych*, przystąpiła do tego towarzystwa, jako członek, w imieniu trzech szkół żeńskich: Tyńskiej, Franciszkańskiej i szkoły pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięzkiej.

— Towarzystwo księgarzy austrjackich wydaje od r. 1860 katalog książek w monarchji austrjackiej wychodzących. W katalogu takim znajduje się zwykle dział książek w rozmaitych słowiańskich językach, w państwie austrjackiem wyszłych. Tak niedawno wyszedł spis książek słowiańskich, wydanych w Austrji w 1861 r.; znajdujemy w nim znaczną liczbę błędów, a między innemi ten, że pod rubryką książek ruskich, znajdują się trzy książki bulgarskie, podczas gdy w całym nawet katalogu niema ani jednej książki ruskiej.

— Zbioru utworów Bożeny Niemcowej wyszedł z druku w Litomyślu, u Ant. Augugusty, tom piąty, obejmujący powieści: *Karla* i *Darmonty*.

Tamże wyszła *Schule der böhmischen Sprache für Deutsche*, przez Józefa Sokola.

— Nowa trajedja Halki, pod tytułem *Sergius Catilina*, przedstawioną zostanie po raz pierwszy w listopadzie w teatrze prażskim, na benefis p. Kolara.

— *Obecne Listy* podają następującą korespondencję z Borowa, z daty 20-go b. m.: „Każdy uczciwy czech spodziewał się, że naród weźmie serdeczny udział w uroczystości poświęconej pamięci jednego z najznakomitszych swych synów; lecz i najśmielsze nadzieje zostały przewyższone. Pomimo ciągłego ulewnego deszczu, zgromadziło się w Borowie, ze wszystkich okolic kraju, przeszło 50,000 osób. Już wieczorem w przeddzień głównej uroczystości była w mieście świetna iluminacja, połączona z salwami z moździerzy i muzyką. Wczoraj zaś obchodzoną była główna uroczystość, podług programu poprzednio ogłoszonego. Po odśpiewaniu w kościele *Requiem*, odsłoniętą została na domku Hawliczka tablica jego pamięci poświęcona, przyczem odśpiewano pieśń na tę uroczystość napisaną. Mowy przyjęte były z zapałem, a szczególniej wielkie na obecnych wrażenie wywarła prześliczna długa mowa p. Sladkowskiego. Pomimo deszczu, uroczystość była bardzo świetna."

— Na jednem z zgromadzeń rolników niemieckich, jak donosi dziennik *Culture*, w ostatnich czasach poszukiwano przyczyn, dla czego otręby pszenne są tańsze i uważane za gorsze od otrąb żytnich. Zgromadzenie nie mogąc się zgodzić w zdaniu, przedstawiło to pytanie doświadczalnemu laboratorjum w Salzmünde, które oświadczyło, że w istocie otręby pszenne są daleko mniej pożywne od otrąb żytnich, jak się to okazało z rozbioru chemicznego. Większa ilość krochmalu i cukru nadaje większą wartość otrębom żytnim. Przyjąwszy cenę żyta 18 fr. 75 cent. (przeszło 31 złp.) za cetnar franc. (246 funt. polskich), wartość cetnaru francuzkiego otrębów żytnich, na podstawie rozbioru chemicznego, wynosiłaby 7 fr. 36 cent. (przeszło 12 złp.), a cetnaru otrębów pszennych tylko 5 fr. 50 cent. (przeszło 9 złp.) Ta ogromna różnica może pochodzić i z tego powodu, że przy mieleniu pszenicy staranniej oddzielają otręby od mąki, niż przy mieleniu żyta.

— Z Neapolu donoszą, że poszukiwania dokonane w ostatnich czasach w Pompei, ważne przyniosły odkrycia. Tak, w glinianej urnie, znaleziono 614 sztuk monet, z których 53 srebrnych a reszta bronzowych. Tamże znaleziono znaczną ilość zboża i 81 chlebów, doskonale zachowanych, w piecu gdzie lawa i popiół który zasypał miasto, wcale się nie dostały. Ponieważ po raz pierwszy coś podobnego znaleziono, znaczna liczba znawców udała się do Pompei, dla obejrzenia tych szacownych i ciekawych wykopalisk.

— Biblioteka królewska w Berlinie zbogaconą obecnie została cennym darem, od Króla pochodzącym. Podczas gdy księgozbiór ten posiadał już dość znaczną ilość szacownych rękopismów w językach arabskim, perskim i indyjskim, literatura syryjska była w nim dotąd bardzo słabo reprezentowaną, która to okoliczność stawiała zawady studjom dość licznych pierwszorzędnych znawców języka syryjskiego, w Berlinie zamieszkałych. Obecnie Król polecił zakupić dla biblioteki berlińskiej niektóre bardzo ważne rękopisma, z biblioteki zmarłego w r. z. prof. wrocławskiego Bernstejna, zaszczytnie znanego badacza literatury syryjskiej. Z liczby nowonabytych rękopismów, na szczególniejszą zasługują uwagę: całkowity odpis dykcjonarza syryjsko-arabskiego Bar Bahlul'a, podług rękopismu biblioteki zwanej Bodleyana; pierwsza tegoż dzieła połowa, podług innego rękopismu tejże Bodleyańskiej biblioteki, przyczem skollacjonowane zostały rękopisma kambridge'ski i częścią także florentyński; znaczna część starszego dykcjonarza oryginalnego syryjskiego przez Bar Alego, przepisanego z rękopismu Lejdeńskiego, z warjantami poczerpniętemi głównie z rękopismów Oxfordzkich; zbiory krytyczne Bernstejna, dotyczące bardzo błędnego wydania kroniki syryjskiej Bar Hebräus'a podług dwóch rękopismów Oxfordzkich i dwóch Watykańskich; zbiory te służyć mogą jako wielce szacowna pomoc przy nowem wydaniu pomienionego, bardzo ważnego dzieła historycznego.

— Świeżo wydane w Paryżu, nakładem księgarza H. Plona, dzieło p. Armanda Baschet, pod tytułem: *Dyplomacja wenecka i monarchowie Europejscy w szesnastym wieku (La diplomatie venitienne et les princes d'Europe au seizième siècle)*, ma wysokie znaczenie historyczne. Franciszek I, Filip II, Katarzyna Medicis, Papieże, Sułtani, i wszystkie inne znakomite postacie tego czasu, oświecone żywo promieniami najtajniejszych dokumentów weneckiej dyplomacji, występują na jaw w prawdziwem świetle, w tym doskonałym, gruntownym dziele.

— W Japonji na wyspie Kiu-Siu, znajduje się nadzwyczaj stare drzewo kamforowe, które widział jeszcze Kaempfer, a które ma mieć tysiąc lat wieku. Kaempfer w charakterze lekarza był przyłączony do ambasady wysłanej przez niemiecką kompanję Indij Wschodnich na dwór Japoński. Pozostawał on w Nangasaki od września 1660 r. do listopada 1692 r. i w ciągu tego czasu towarzyszył dwóm ambasadorom. W tych podróżach widział on wspomniane drzewo kamforowe, noszące odtąd jego nazwisko. Drzewo kamforowe ma czerwone i czarne jagody miłe dla oka. Japończycy otrzymują kamforę wygotowywując gałązki i korzenie tego drzewa, pocięte w kawałki. *Laurus camphorifera* Kaempfera i *Camphora officinarum* Neesa, znajdowane w Japonji, pochodzą z prowincji chińskiej Fokien i z wyspy Formozy, zkąd podług p. Reeves najwięcej przychodzi kamfory do Kantonu. Czysta kamfora handlowa, ma silny przenikający zapach i mocny aromatyczny smak. Kamfora rafinowana ma śliczną białość i wystawiona na powietrze wkrótce się ulatnia. Jest jeszcze inna kamfora pochodząca z drzewa *Camphora dryanops*, znajdującego się na wyspach Sumatrze, Borneo i półwyspie Malajskim. Jest to żywica występująca w rozpadlinach drzewa, bardziej jest pachnąca a mniej przenikająca od zwyczajnej kamfory. Nadzwyczaj wysoko cenią ją Chińczycy i całą też dobywaną jej ilość spożywają, dla tego kamfora Malajska jest prawie nieznana w Europie.

— Książę Napoleon zalecił p. Viollet-le-Duc zaprojektować ogólny plan pomnika, który ma być wystawiony na cześć Napoleona I-go w Ajaccio. Pomnik ten będzie się składał, z konnego posągu Cesarza w rzymskim stroju, którego wykonanie powierzono panu Barry, a także z 4-ch posągów pieszych, wyobrażających braci Cesarza: Lucjana, Józefa, Ludwika i Hieronima, także w stroju rzymskim, które będą umieszczone na czterech rogach piedestału. Posągi te mają mieć około 3-ch metrów (przeszło 10 stóp) wysokości, i będą odlane z brązu; wykonanie ich powierzono pp. Thomas, Janowi Petit i Aimé Millet.

— Historji powszechnej literatury *(Allgemeine Literaturgeschichte)* H. Hettnera wyszedł z druku tom trzeci, rozpoczynający dzieje literatury niemieckiej, której autor poświęci trzy tomy.

— *Gazeta rolnicza* rosyjska donosi, że roślina *adonis vernalis* rosnąca w gubernjach rosyjskich stepowych, leczy radykalnie wściekliznę. Roślina ta zbierana na wiosnę, suszy się na powietrzu i następnie naparzona jak herbata, używa się za napój. Smak jej jest nieco gorzki, a działanie objawia się przez obfite poty. Leczenie to nie wymaga zachowywania djety.

BIBLJOGRAFJA ROSYJSKA

za miesiąc Lipiec 1862 r.

(Dokończenie, obacz Nr. 188).

Rukowodstwo dla prepodawanja zemledielja w seminarjach, sostawlennoje professorom pri Gorygoreckom zemledielczeskom institutie, Cellinskim. St. Peterb. Stronic 862.

Od r. 1846 poczęto wykładać po seminarjach rosyjskich agronomję i nauki przyrodzone, w tym celu, ażeby duchowieństwo wiejskie, przewodnicząc ludowi pod względem duchownym, mogło jednocześnie przyczynić się do rozwoju gospodarstwa wiejskiego wśród wieśniaków, przez dawanie tym ostatnim rad i skazówek. W celu przysposobienia dla seminarjów nauczycieli do wykładu tych nauk, władza duchowna wysłała w 1843 r. 58-u zdolniejszych uczniów z rozmaitych seminarjów do instytutu gospodarstwa w Góry-Gorkach. Następnie zaś taż władza miała stale w pomienionym instytucie po kilku stypendystów, którzy po ukończeniu tam nauk, zajmowali wakujące po seminarjach posady nauczycieli gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodzonych.

W ten sposób, skutkiem wprowadzenia do seminarjów nauki agronomji, duchowieństwo wiejskie, jak z jednej strony, może dawać wieśniakom rady do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa, tak z drugiej, samo potrafi kierować należycie własnem gospodarstwem.

Od r. 1848, w którym po raz pierwszy wyszli z seminarjów uczniowie, którzy słuchali wykładu nauki gospodarstwa wiejskiego, do 1862, ogólna liczba osób ze stanu duchownego, obeznanych z tą nauką, wynosiła przeszło 26,000. Wielu z tych duchownych, stało się czynnymi spółpracownikami rosyjskich towarzystw rolniczych, a obok tego zawdzięczać im należy większą część wiadomości, dotyczących klimatu i miejscowych warunków rolniczych, jakie komunikowane bywają towarzystwom: Cesarskiemu wolnemu ekonomicznemu, jeograficznemu i innym.

Dla ułatwienia wykładu po seminarjach gospodarstwa wiejskiego, tej tak jeszcze nieustalonej nauki, profesorowi Cellińskiemu poleconem zostało napisanie, dla nauczycieli seminarjów, dzieła podręcznego, któreby wskazywało z jednej strony metodę i kierunek wykładu, z drugiej zaś strony służyło do rozwiązywania rozmaitych z tym przedmiotem styczność mających kwestij.

Najbardziej upowszechniona metoda wykładu w podręcznych dziełach z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, jako niedogodna, uległa w niniejszej pracy zmianom. Dzieła tego rodzaju, nie wyłączając nawet najlepszych zagranicznych, grzeszą zbyteczną dążnością do wykładu nauki za pomocą niezbitych pewników, systematycznie ułożonych. Książki podobne, trzymając się zbyt ściśle w granicach dogmatyzmu, nie rozstrzygają częstokroć kwestij, w praktyce napotykanych. Metoda, której trzyma się p. Celliński, na tem zależy, że samą naukę wspierają kwestje, z praktyki wzięte. Za punkt wyjścia wykładu, przyjęte zostały przekonania, nabyte długoletniem gospodarzy wiejskich doświadczeniem, tak, iż autor wykłada swój przedmiot nie na zasadzie z góry ułożonych pojęć, lecz na podstawie praktycznej, przez co nauka gospodarstwa wiejskiego staje się możebną do dalszego na praktyce doskonalenia.

Żałować należy, że w dziele p. Cellińskiego, które drukowane było oddzielnemi rozdziałami dla przesyłania onego seminarjom, nie weszły do pierwszych rozdziałów nowe na polu nauki agronomji nabytki, dotyczące głównie drenowania i narzędzi rolniczych.

Za to dokładna jest część poświęcona użyznianiu gruntów, co przy obecnym stanie pól jest najważniejszem. Rolnictwo w Rosji grzeszy od wieków przeciw najważniejszej zasadzie natury, na tem zależącej, że wszelki w gruntach ubytek siły produkcyjnej, powinien być wynagrodzony. Jałowość gruntów w gubernjach, nie mających czarnoziemu, oraz zmniejszenie się urodzajności w niejednej okolicy, posiadającej czarnoziem, służy dostatecznym tego dowodem. Gdzie ta główna podstawa została zaniedbaną, tam nie na wiele przydadzą się drenowanie, płodozmian, wydoskonalone narzędzia rolnicze, najwyborniejsze gatunki ziarna i roślin. Najmezawodniejszym i jedynym środkiem osiągania urodzaju, jest należyte użyznianie gruntów. W obec wielkiej w Rosji obfitości naturalnych do tego środków, sposób ten jest najstosowniejszy i najbardziej ekonomiczny.

Zasługują także na uznanie szczegóły dotyczące osuszania gruntów bagnistych i ciągnienia z nich pożytku.

Nie jeden obywatel ziemski znajdzie w dziele niniejszem, bez niczyjej pomocy, przystępne i szczegółowe skazówki do racjonalnego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego.

Poety wsiech wremion i narodow. Izdanie Kostomarowa i Berga. St. Peterb.

Przed dwoma laty wyszedł „Zbiór poezij obcych poetów„ w przekładzie na język rosyjski pp. Kostomarowa i Berga. Obecnie zaś ogłoszoną została drukiem, pod tytułem tu na czele przytoczonym, druga tego wydawnictwa część, odróżniająca się od pierwszej tak planem jak i treścią. Znajdujemy tu, oprócz przekładów obcych poezij, cztery artykuły objaśniające. Obok tego liczba tłómaczy znacznie zwiększyła się, a sam przekład jest daleko lepszy niż w pierwszej części. Niniejsza część obejmuje między innemi poezje Burnsa, Hejnego, Schultza, Andersena, oraz legendy serbskie. Najsłabszą stronę książki stanowią artykuły prozą i krótki wstęp do wydawców.

Niektóre z przekładów, dokonanych przez p. Kostomarowa, mają swoje zalety, lecz za to artykuły prozą, obejmujące charakterystykę Burnsa i Heinego, nie na wiele się przydadzą. Biografja Burnsa, zajmująca 50 stronic, jest niezręczną kompilacją z pism samego Burnsa, z artykułu Carlisle'a o tym poecie szkockim i z rozmaitych biografij angielskich. Artykuł p. Kostomarowa o Hejnem, daleko gorszy od biografji Burnsa. Dowodzi on, że p. Kostomarow nie rozumie należycie ducha utworów Hejnego.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, dnia 26 Sierpnia, drama, w 4-ch aktach, z francuzkiego: **Rita hiszpanka**, odegrana przez pp. *Palińską, Bodurkiewicza, Rożańską, Rembeckiego, Chomanowskiego, Trapszę, Boczkowskiego, Ostrowskiego, Swiergocką, Adlera, Dąbrowskiego, Kaweckiego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7.½

Przyjechali do Warszawy.

Paniutin Rzeczywisty Radca Stanu z Kąkolownicy.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. 32¾ do rs. 2 k. 38¾, zagarniec od kop. 76 do kop. 78.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 25 sierpnia.

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .	—	—	5	66
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	—	—	93	55
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.	15	6½	15	4½
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .	92	—	—	—
dito 500 . .	91	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	—	—	80	—
Wexle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	102	30	102	15
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	155	70	—	—
Londyn . . 1 Ft. St 3 M.	6	96	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	50
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	75
„ . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	82	65	82	50
„ . . 300 Fr 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	81	—	—	—

Wartość kupona bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 61⅑

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 10½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 25 sierpnia.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	87¼
6ta „ „	—	95⅝
Obligacje Skarbowe 4%	—	84⅛
Listy zastawne 4%	—	87⅝
Bilety Banku Polskiego	—	87⅝
Weksle na Warszawę	—	87½
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	97½
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	77¾
Żyto na targu	—	51¾
„ na dostawę późniejszą	—	51⅛
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 80
Akcje kredytu ruchomego	—	850

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo - towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m 30 z rana, i staje w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo - towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4236) *Komissja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia Borowskiego Antoniego z Królestwa Polskiego pochodzić mającego, a w wieku lat 65, w mieście Tracy le Mouts depôt de l'Oise na dniu 9 Stycznia 1855 r. zmarłego, przesłany został Archivum Głównemu Królestwa do zachowania.

Warszawa d. 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r

z upow. Dyrektor Kancelarji,
(3) Radca Stanu, J. Ornowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4245) *Rząd Gubernialny Radomski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Września 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na restauracją zabudowań kościelnych, w par. Racławice w Pcie Olkuskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 2418 k. 80.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Rządu Gubernialnego Olkuskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 7 (19) Września 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Rządu Gubern. Olkuskiego w następującej treści: że podejmuję się entrepryzy reperacji zabudowań kościelnych w parafii Racławice w Pcie Olkuskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. podając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 242 kop.— wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
(2) Radca Gubernialny, Swirski.
Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 4357) *Urząd Konsumcyjny Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w biurze tutejszem, mieszczącem się w gmachu rządowym przy ulicy Leszno pod Nr. 706, odbędzie się ze skróconym terminem w d. 21 Sierpnia (2 Września) b. r. o godzinie 11 z rana, publiczna licytacja in minus, przez deklaracje opieczętowane, na entreprzyę reperacji i przełożenia dachów krytych dachówkami, do zabudowań tegoż gmachu należących, od sumy rs. 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc, z obowiązkiem utrzymania tychże dachów w dobrym stanie przez rok pierwszy bezpłatnie, a przez następne lat dziewięć za opłatą roczną rs. 75, wyraźnie rs. siedmdziesiąt pięć.

Do wzmiankowanej licytacji, przypuszczeni będą sami tylko wykwalifikowani i z dokładności swych robót znani majstrowie dekarze.

Mający chęć podjęcia się tej posługi, winni złożyć deklaracje opieczętowane na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najpóźniej do godziny 11 z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto. bez poprawek, skrobań, oraz przekreśleń napisane, i w nich wyraźnie literami wymienić sumę, za jaką robotę tę dokonać, oraz konserwować zamierzają.

Do deklaracji dołączone być winno zaświadczenie Kasy Urzędu Konsumcyjnego lub innej Rządowej, na złożone vadium rs. 200, wyraźnie rubli srebrem dwieście.

Warunki licytacyjne i wykaz kosztów robót dopełnić się mających, każdodziennie w Oddziale Ogólnym biura tutejszego są do przejrzenia.

Deklaracje skrobane lub poprawiane, napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, złożone po oznaczonym do licytacji terminie, lub nie poparte zaświadczeniem kasowem, na wystawione vadium, za nieważne uważane będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z d. 9 (21) Sierpnia b. r. Nr. 6582, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć reperacji i przełożenia dachów krytych dachówkami, do zabudowań gmachu rządowego N. 706 w Warszawie należących, podług wykazu kosztów z d. 6 (18) Czerwca b. r., za sumę rs. (tu wymienić literami) przyjmuję także na siebie konserwację wyreperowanych dachów, przez następne lat dziesięć, mianowicie: przez rok pierwszy bezpłatnie, a przez dalsze lat dziewięć, za opłatą roczną rs. (tu wymienić literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te w zupełności przyjmuję, przytem załączam zaświadczenie Kasy N. na złożone tamże vadium N., które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie tegoż pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Warszawa d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.

za Naczelnika Urzędu, H. Markowski.
(1) Sekretarz Urzędu, Leśniewski.

(N. D. 4363) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości, że w Zakładzie Stadnym w m. Janowie, Gub. Lubelskiej, Powiecie Bialskim, odbędzie się w d. 6 (18) Września r. b. publiczna sprzedaż 37 sztuk koni Rządowych poprawnej rasy, sposobnych do zaprzęgu i pod wierzch, oraz do dalszej produkcji. W liczbie wystawionych na sprzedaż koni będzie: 14 ogierów prowincjonalnych, 7 klaczy matek stadnych odstanowionych w r. b. ogierami celnemi, oraz 16 sztuk młodzieży ogierków i klaczek z lat 1859, 1860, 1861 i 1862.

Opisanie szczegółowe koni w każdym czasie może być przejrzane w biurze JW. Dyrektora Stada w Warszawie N. 1289 ulica Nowy-Świat i w Wydziale Stadnym w Janowie.

Janów d. 7 (19) Sierpnia 1862 r.

Inspektor Stada,
(1) Radca Dworu, Eberchard.

(N. D. 4140) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w drugim terminie w dniu 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 11 z rana, w biurze Powiatu Kaliskiego odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje, in minus licytacja na dostawę partji drzewa opałowego sosnowego dla Kaliskiego więzienia potrzebnej, mianowicie na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862/3 do włącznie d. 19 (31) Grudnia 1863 roku w ilości sążni kubicznych 355, łokci kubicznych 6 1/2 miary Polskiej, a to od sumy rs. 3 k. 15 wyraźnie rubli srebrem trzy kop. piętnaście (za sążeń półkubiczny).

Deklaracje mają być pisane czytelnie bez poprawek i skrobań, do których dołączyć należy kwit kasy Powiatowej na złożone vadium rub. sreb. 150.

Takie deklaracje opieczętowane lakiem, mają być złożone przed godziną do licytacji oznaczoną, uchybiający zaś temu, sami sobie winę przypiszą, jeżeli deklaracja odrzuconą zostanie.

Warunki pod jakiemi entrepryza ta ma być dopełnioną, każdego czasu w biurze Naczelnika Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kaliskiego z d. 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. Nr. 17,155, ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszą deklaracją dostawić przez entreprzyę potrzebną ilość mianowicie sążni półkubicznych 355, łokci kubicznych 6 1/2, drzewa opałowego sosnowego przez ciąg 1863 roku dla Kaliskiego więzienia po rs. (wyraźnie literami) za sążeń półkubiczny w ścisłem zastosowaniu się do warunków w tym celu ustanowionych.

Kwit kasy Powiatowej na złożone w gotowiźnie vadium rs. 150 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. miesiąca N. roku 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Kalisz d. 24 Lipca (3 Sierpnia) 1862 r.

(3) Bakowicz.

(N. D. 4139) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 Sierpnia (9 Września) r. b. to jest we Wtorek, do godziny 2 z południa, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Łukowskiego w trzecim terminie in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja od sumy anszlagami przez Kom. Rząd. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonemi objętej, rs. 1005 kop. 10½, wyraźniej rs. tysiąc pięć kop. dziesięć i pół, na entreprzyę wystawienia stodoły, stajni z wozownią i obory na probostwie we wsi Warszawicach, na tych samych warunkach jakie w Nrze 25 Okólnika Powiatowego, Nr. 22, 23 i 24 Dziennika Gubernialnego, oraz Nr. 118, 124 i 128 Dziennika Powszechnego z r. b. wskazanemi zostały.

Łuków d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1862 r.

(3) Koźmiński.

(N. D. 4242) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem dnia 8 (20) Października r. b. o godzinie 10ej rano, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie jednoroczne dochodów propinacyjnych miasta Stoczka od dnia 1 Stycznia do (31 Grudnia) 1863 r. poczynając od sumy rs. 1,006 wyraźnie rubli srebrem tysiąc sześć, przystępujący do licytacji winien jest złożyć vadium rs. 100, a reszta warunków każdodziennie w Magistracie miejscowym i w biórze mojem przejrzane być może.

Łukow dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.

(2) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4240) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 3 (15) Września r. b. odbywać się będzie w Kancelarji Magistratu m. Hrubieszowa głośna in plus licytacja na wydzierżawienie przez rok jeden 1863 dochodu kasy Ekonomicznej tamecznego miasta z czopowego poczynając od sumy rs. 1033, wyraźniej rs. tysiąc trzydzieści trzy, każdy więc mający chęć licytowania obowiązany jest po zaopatrzeniu się w vadium $^{1}/_{10}$ część sumy licytacyjnej wyrównywające, przybyć na miejsce i dzień powyżej oznaczone, gdzie i o warunkach licytacyjnych dowiedzieć się może.

Hrubieszów d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

(2) Naczelnik, Zaborski.

(N. D. 4141) *Naczelnik Powiatu Augustowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. o godzinie 2 po południu w biurze mojem, odbywać się będzie licytacja in minus na entrepryzę pobudowania trzech mostów w m. Radziłowie, przez podanie sekretnych opieczętowanych deklaracji poczynając od sumy rs. 1039 kop. 75, anszlagiem obliczonej. Życzący zatem podjąć się wykonania tej entrepryzy, złożyć vadium rs. 104, oraz wedle niżej zamieszczonego wzoru do biura Powiatu złożyć deklaracją, gdzie warunki licytacyjne są do przejrzenia.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. Nr. 14,567, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę wybudowania trzech mostów w terrytorjum m. Radziłowa położonych, za sumę rs. (wypisać wyraźnie) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 104 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą na koszt mój upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku.

(podpis imie i nazwisko.)

Augustów d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.

(3) Masiewicz.

(N. D. 4341) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Ponieważ ogłoszona licytacja na entrepryzę wystawienia nowego Kościoła murowanego Rzymsko-Katolickiego w Szumsku, w pierwszym terminie d. 26 Lipca (7 Sierpnia) r b. dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, przeto podaję do publicznej wiadomości, iż do odbycia nowej licytacji w biurze mojem przez opieczętowane deklaracje, poczynając od sumy rs. 9242 kop. 91, in minus przeznaczony został powtórny termin na dzień 3 (15) Września r. b.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy (z wyłączeniem żydów) zechce w powyższym terminie zgłosić się do biura mego z przysposobioną deklaracją, lub takową pocztą franco nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu kasy Skarbowej na złożone vadium rs. 924 kop. 29, jako 1/10 części sumie anszlagowej odpowiadające.

Wójci gmin i Burmistrze miast, obwieszczenie niniejsze przez wszystkie stopnie publikaty do wiadomości podadzą i dowody z ogłoszeń przed terminem licytacyjnym niezawodnie mi złożą.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 6 (18) Sierpnia r. b. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę budowy nowego koscioła murowanego, Rzymsko Katolickiego w Szumsku za sumę rs. N. (wyraźnie rubli srebrem N. kopiejek N.) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Vadium w sumie rs. 924 kop. 29 (lub też kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 924 kop. 29 składam) które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.

Pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Marjampol d. 6 (18) Sierpnia 1862 r.

w z. Gałkowski.

(N. D. 4269) *Naczelnik Powiatu Przasznyskiego.*

Z mocy reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 26 Marca (7 Kwietnia) r. b Nr. 14332, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości iż w trzecim terminie dnia 3 (15) Września r. b. o godzinie trzeciej z południa, odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, które tylko do godziny wyż wspomnionej przyjmowane będą, na podjęcie sie entrepryzy oparkanienia cmentarza grzebalnego w wsi Czernicach od sumy rs. 1745 kop. 73 1/2 anszlagiem przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonym objętej. Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winien do którejbądź kasy miejskiej lub skarbowej albo też do Banku wnieść na vadium rs. 175 i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadium utrzymującemu się na licytacji powróconem zostanie, zaś utrzymującego się na kaucję policzonem będzie.

Warunki do licytacji, anszlag i rysunek każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w biurze mojem przejrzane być mogą.

Przasnysz dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.

Aleksandrowicz.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Prasznyskiego z dnia 12 (24) Maja r. b. Nr. 6744 podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się podjąć entrepryzy oparkanienia cmentarza grzebalnego w Czernicach za sumę rs. (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagu i rysunku.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 175 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 4142) *Magistrat Miasta Błaszek.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 3 (15) Września r. b. ogodzinie 10 przed południem w biurze tutejszym Magistratu przed delegowanym ze strony W. Naczelnika Powiatu Kaliskiego, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja in plus na wydzierżawienie 3ch letnie począwszy od d. 1 Stycznia 1863 do końca Grudnia 1866 dochodów kasy miejskiej z jarmacznego, targowego i brukowego w mieście Błaszkach od dotychczasowe dzierżawy rocznej rs 1255.

Każdy przeto mający chęć licytowania winien w miejscu i terminie oznaczonym osobiście lub przez umówioną osobę albo też pocztą nadesłać deklaracją opieczętowaną podług domieszczonego poniżej wzoru napisaną, przy dołączeniu kwitu jednej z kasy skarbowej na złożone vadium $^{1}/_{10}$ część sumy na pretium oznaczonej wyrównywające.

Deklaracje po terminie podane przyjęte nie będą.

Bliższe wiadomości o warunkach licytacyjnych powzięte być mogą w biurze Naczelnika Powiatu Kaliskiego lub Magistracie miasta Błaszek.

Błaszki d. 12 (24) Lipca 1862 r.

Pierchowski.

Wzór do deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia z dnia N. podaje niniejszą deklaracje, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z brukowego, targowego i jarmarcznego w m. Błaszkach a to za sumę roczną rs. tu wypisać sumę postąpioną wyraźnie literami bez poprawek poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym.

Kwit kasy N. na złożone vadium w sumie rs. N. dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. r. N.

(tu podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4364) *Magistrat Miasta Jędzejowa.*

Podaje do powszechnej wiadomości że dnia 7 (19) Września r. b. do godziny 3 z południa, w Kancelarji Magistratu miasta Jędrzejowa w obecności Pomocnika Naczelnika Powiatu Kieleckiego, odbywać się będzie in plus licytacja przez opieczętowane deklaracje na trzechletnie wydzierżawienie poczynając od dnia 1 Stycznia 1863 r. dochodu kasy miasta Jędrzejowa z targowego, jarmarcznego i brukowego od sumy rs. 350 rzcznie dotychczas opłacanej, pod warunkami które każdego czasu w Kancelarji Magistratu przejrzane być mogą.

Chęć licytowania mający, winni złożyć deklarację według dołączonego wzoru, przynajmniej na pół godziny przed terminem do licytacji oznaczonym z kwitem na złożone vadium w ilości rs. 35 ozaz świadectwo zamożności przez władzę pod którą zostają legalnie wydane, później bowiem składane przyjęte nie będą

Jędrzejów dnia 10 (22) Sierpnia 1862 r.

Burmistrz,
Radca Honorowy, A. Stanisławski.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Jędrzejowa z dnia 10 (22) Sierpnia r. b. Nr. 1336 podaję niniejszą deklaracją: iż obowiązuję się zadzierżawić dochód kasy ekonomicznej miasta Jędrzejowa z targowego jarmarcznego i brukowego na lat trzy po sobie idących, poczynając od dnia 1 Stycznia 1863 r. do ostatniego Grudnia 1865 r. za sumę rocznie (wypisać literami ofiarowaną kwotę) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. na złożone vadium rs. 35 i świadectwo zamożności przy niniejszym składam który wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrot takowego poczto na mój koszt do miejsca upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dzień miesiąc i rok.

(podpis własnoręczny).

(N. D. 4367) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Łucji z Smacznińskich i Antoniego małżonków Lasockich obywateli we wsi Biernatach Pienicach Okręgu Przasnyskim Gubernii Płockiej zamieszkałych, spadkobierców niegdy Hijacynta vel Jacentego Smacznińskiego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu pierwotnie u Stanisława Zalewskiego, a obecnie u Karola Strożeckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Płockiej w mieście Płocku mieszkającego, trudniącego się zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży nieruchomości poniżej opisanych, sobie obierających, w egzekucji Sądowej przeciwko SSrom Jakóba v. Joska Kronenberg jako to: 1. Lai z Pejsaków po Josku v. Jakóbie Kronenberg pozostałej wdowie; 2. Boruchowi Joskowiczowi Kronenberg; 3. Abrahamowi Pejsakowi Joskowiczowi Kronenberg; 4. Gołdzie z Kronenbergów po Mejerze Frenkel pozostałej wdowie, w mieście Powiatowem Pułtusku Gubernii Płockiej, i 5. Chajmowi Dawidowi Kronenberg, we wsi Kłopoczynie Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałym, jako współwłaścicielom tych nieruchomości z mocy prawnych tytułów aktem Teodora Machczyńskiego Komornika przy tutejszym Trybunale w dniu 23 Listopada (5 Grudnia) 1861 r. rozpoczętym, a d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1861 r. ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały, końcem publicznej przymuszonej sprzedaży na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej, nieruchomości w mieście Pułtsuku pod N. 33 34 i 35 położone, których szczegółowy opis jest następujący:

Nieruchomości miejskie w mieście Powiatowem i Okręgowem Pułtusku Gubernii Płockiej pod Nr. 33, 34 i 35 przy ulicy Rynek, w gminie miasta Pułtuska, pod zakresem Sądu Pokoju Ogu Pułtuskiego położone, są z sobą połączone, składają się z jednego kawała ziemi czyli placu, niczyją obcą własnością nie przeciętego, oraz budowli na tym placu egzystujących, graniczą i stykają się od strony zachodniej z Rynkiem miasta Pułtuska, od strony północnej z nieruchomościami N. 31 i 32 od strony wschodniej z rzeką Narwią, zaś od strony południowej z jatkami rzeźniczemi miasta Pułtuska, prawem własności należą do wyżej wymienionych spadkobierców Jakóba v. Joska Kronenberg obejmują: 1 Dom Nr. 33 i 34 oznaczony, frontem do Rynku pobudowany z cegły palonej na wapno, o jednym piętrze, dachówką kryty o 2ch kominach nad dach wyprowadzonych, ma wspólność ściany z nieruchomością Nr. 31 i 32, zaś z drugiej strony połączony jest z nieruchomością N. 35; 2. Dom N. 35 oznaczony, jak powyższy fronem od Rynku z cegły palonej na wapno, o jednym piętrze pobudowany, dachówką pokryty, o jednym kominie nad dach wymurowanym, styka się i połączony jest z nieruchomością własną N. 33 i 34 oraz jatkami rzeźniczemi miasta Pułtuska; 3. Kuczka obok domu Nr. 35 do szczytu oficyny niżej opisanej przystawiona, z drzewa pobudowana, deskami i kleńcem kryta, z kominkiem na dach wymurowanym, 4. oficyna z drzewa pobudowana tyłem do jatek dotykająca, dachówką pokryta, o 2ch kominach murowanych z dymnikiem w dachu, ściany zewnątrz i wewnątrz gliną i wapnem na kliniki tynkowane, z frontu od podwórza z wystawą na słupach drewnianych; 5. wozarki dwie środkiem, zaś po bokach dwie stajnie, wszystko razem w węgieł z drzewa pobudowane dachówką kryte, o dwóch dymnikach w dachu, do wozowien wierzeje dwuskrzydłowe, zaś do stajen drzwi pojedyncze. z tych jedna stajnia obrócona jest na śpichrz z podłogą i pułapem 6. chlewki w szczycie powyższej budowli w słupki i dyle pobudowane deskami kryte, o dwojgu drzwiach dwuskrzydłowych; 7. dom stary browar zwany, z cegły palonej murowany, o trzech kominach nad dach wymurowanych, dachówką kryty, z dymnikiem w dachu i dwoma oknami w szczycie lewym; 8. oficyna po lewej stronie głównego domu, od strony posesji Nr. 31 i 32 z drzewa w łątki pobudowana, z przystawką także z drzewa połączona, dachówką kryta, o jednym kominie murowanym; 9. kuczka z drzewa krzyżulcu deskami oszalowana i kryta, o jednych drzwiach, a nadedrzwiami oszklona; 10. stajnie razem z drwalniami z drzewa w słupy pobudowane, gontami kryte, stare, szczyty deskami obite, obejmują ośm drwalni i przegród z stosownemi drzwiami; 11. drwalnie z drzewa w słupki i dyle deskami kryte, w tyle powyższej budowli pobudowane, obejmują dwa chlewki i wozarkę; 12. drwalnie mniejsze w słupki i dyle deskami kryte, o 2ch chlewkach; 13. chlewki jeszcze mniejsze w słupki i dyle o 2ch drzwiach i jednej przegrodzie, deskami kryte; 14. kloaki z drzewa krzyżulcu deskami oszalowane i kryte, o 4 sedesach; 15. plac na którym powyższe budowle są postawione, obejmuje łącznie z podwórzem od strony jatek czyli uliczki do szlachtuza idącej, ogrodzonym parkanem z desek w słupy, z bramą dwuskrzydłową na zawiasach, obejmuje przybliżonej rozległości w gruncie kl. II. około łokci kw. 6430. Nieruchomosci tych lubo założone są i uregulowane dwie hypoteki miejskie, z których nieruchomości Nr. 33 i 34 oznaczone, a składające się z domu ad 1., oficyny ad 8., i dalszych budowli ad 9, 10, 11, 12, 13 i 14, stanowią jednę hypotekę i zapisani są właścicielami Laja z Kędzierskich Kronenberg wdowa w połowie, a Boruch, Abraham i Chajm Dawid Kronenbergowie, oraz Gołda Frenkel w drugiej połowie, zaś nieruchomość Nr. 35, składająca się z domu ad 2, kuczki ad 3, oficyny ad 4, wozowni i stajni ad 5, chlewików ad 6, i stałego browaru ad 7, stanowią drugą hypotekę, w której SSrowie poprzedniego właściciela, a dzisiejsi dłużnicy dotąd jeszcze nie są hypotecznie wylegitymowani co do tytułu własności, jednakże stanowią jednę całość i bez żadnego oddzielenia są z sobą połączone. Nieruchomości wyżej opisane są w posiadaniu, mianowicie: 1. Leokadja Węgierska w procencie od sumy rs. 1200 sposobem zastawu, zajmuje w domu Nr. 35, lokale na piętrze, z piwnicą, wozownią, stajnią i chlewskiem; 2. Wincenty Mierzejewski w procencie od sumy rubli sreb. 750, ma w zastawie lokal na dole po lewej stronie domu pod numerem 33 i 34, oraz piwnicę, stajenkę, chlewek, drwalnią i wspólność góry. 3. Boruch Kronenberg w procencie od sumy rs. 1,575, ma oddane w używalność w nieruchomości Nr. 35 sklep frontowy z dwoma izbami, izbę i kuchnią w oficynie, oraz kuczkę i piekarnią w starym browarze, jak niemiej stajenkę czyli szpicherek w podórzu. 4. Fiszel Frenkel dzierżawi w domu pod Nr. 33 i 34 sklep frontowy z czterema stancjami i piwnicą, trzy pokoje z kuchnią na piętrze i z piwnicą, pięć pokoi z kuchnią i piwnicą w oficynie, kuchnią i dwie stancje na górze, oraz stancją dużą na dole i kuchnią, w domu numer 35 sklep z stancją przy jatkach, pod tym piwnicę, izbę i kuchnią w oficynie w starym browarze dwie izby i piekarnią, jak również stajnią i chlewy na skład drzewa, do d. 24 Czerwca 1865 r., za sumę rs. 200 rocznie. Wedle świadectwa Kasy Ekonomicznej m. Pułtuska, opłaca się podatków do tejże Kasy rocznie rs. 79 kop. 12 1/2.

Akt zajęcia powyżej opisanych nieruchomości, pozostawiony został w kopjach:

Naczelnikowi Powiatu Pułtuskiego Józefowi Ostaszewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego Józefowi Polkowskiemu i Prezydentowi m. Pułtuska Kajetanowi Jaskłowskiemu, wszystkim do rąk ich własnych w d. 30 Grudnia 1861 r. (11 Stycznia 1862 r.) Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt tego zajęcia wniesionym został do księgi hypotecznej nieruchomości Nr. 33, 34 i 35 w m. Pułtusku położonych, w Sądzie Pokoju Okręgu Pułtuskiego d. 14 (26) Lipca 1862 r; zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej pod d. 2 (14) Sierpnia 1862 r. W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mianych, na Audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej przeznacza się na dzień 21 Września (3 Października) 1862 r. godzinę 10tą z rana, druga zaś i trzecia publikacja odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w Sali Audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym zostaje Karolowi Stróżeckiemu Patronowi, sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 2 (14) Sierpnia 1862 r.

Michał Betley.

(N. D. 4354)

W myśl art. 960 K. P. S. zawiadamia, iż stosownie do wyroku Trybunału Cywilnego w Kaliszu z dnia 19 Kwietnia (1 Maja) t. r. sprzedane będą w drodze działów i w trzech respective oddziałach dobra ziemskie poniższe należące prawem własności do SSrów Augusta Trepki pełnoletnich Artura, Alfonsa i Elizy, tudzież nieletnich Leonty v. Eleonory i Gustawa rodzeństwa Trepków, ostatnich pod opieką ich matki i głównej opiekunki Julii z Szołowskich pierwszego ślubu Trepka, powtórnego Sulimierskiej wdowy w dobrach Rychłocicach, Okręgu Wieluńskim zamieszkałej i Włodzimierza Trepki przydanego opiekuna, dziedzica dóbr Mokrsko, tamże w Okręgu Wieluńskim zamieszkałego zostających, a mianowicie:

1. Oddział I. Dobra Rychłocice z przyległościami w Okręgu i Powiecie Wieluńskim Gubernii Warszawskiej, parafii własnej położone, składające się z folwarku, probostwa i wsi czynszowych Rychłocice i Maławieś z osadą Żabiniec, obejmujące powierzchni ogólnej włók 119, m. 17, pr. kw. 246, miary nowopolskiej.

2. Oddział II. Dobra Wrońsko z przyległościami w Okręgu i Powiecie Sieradzkim Gubernii Warszawkiej położone, składające się z folwarku i wsi czynszowej Wrońsko obejmujące powierzchni ogólnej włók 49, m. 11, pr. kw. 160, takiejże miary.

3. Oddział III. Dobra Brzyków z przyległościami w Okręgu i Powiecie Sieradzkim Gubernii Warszawskiej, parafii własnej położone, składające się z folwarku, probostwa i wsi czynszowej Brzyków, obejmujące powierzchni ogólnej włók 32, m. 4, pr. kw. 27, takiejże miary.

Po odbyciu publikacji warunków licytacyjnych, tudzież w dniu 7 (19) Sierpnia b. r. tymczasowego przysądzenia na imie podpisanego Patrona, termin do stanowczego przysądzenia dóbr powyższych wyznaczony został na dzień 28 Sierpnia (9 Września) 1862 r. godzinę 3 z południa, na sali posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu przy ulicy Józefiny w pałacu Sądowym przed W. Feliksem Wittman Sędzią tegoż Trybunału delegowanym, poczynając licytację: Oddziału I. dóbr Rychłocice od sumy rs. 81,293 kop. 50. Oddziału II. dóbr Wrońsko od sumy rs. 50,721 kop. 70. Oddziału III. dóbr Brzyków od sumy rs. 25,705 kop. 40, w monecie srebrnej, lub w Listach Zastawnych, a to jako od wartości Sądową taksą biegłych ustanowionej, i za którą dobra te są już tymczasowo przysądzone.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych przejrzanym być może w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Kaliszu w pałacu Sądowym i u podpisanego Patrona w Kaliszu zamieszkałego, przedaż tę popierającego.

Kalisz d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.

I. Wasiłowski, Patron Tr.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4004) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

Zapozywa Annę Daniszewską lat 27 mieć mogącą, katoliczkę dawniej w mieście Warcie ze służby się utrzymującą, aby w ciągu dni 30 do ogłoszenia wyroku w sprawie własnej, w Sądzie tutejszym zapadłego, stawiła się, lub o pobycie swym teraźniejszym doniosła, gdyż inaczej wedle prawa postąpionem zostanie.

Warszawa dnia 14 (26) Lipca 1862 r.

p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Kwiatkowski.

(N. D. 4006) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Jana Mężyńskiego, lat 25 mającego, katolika, wdowca dzietnego, ostatnią razą w gminie Czemiennikach zamieszkałego, ze służby ekonoma utrzymującego się, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się za dni 30 od daty niniejszej w Sądzie tutejszym stawił, gdyż po upływie tego terminu bezskutecznie podług prawa postąpionem będzie.

Lublin d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 4005) *Sąd Policji Prostej Okręgu Pułtuskiego.*

Pod wsią Łachy w gminie Sielc Okręgu Pułtuskim w rzece Narwie dostrzeżone zostały zwłoki człowieka mężczyzny lat około 30tu mieć mogącego, budowy ciała mocnej, ubranego w surdut sukienny biały czerwono szamerowany, krojem jakiego Krakowscy mieszkańcy używają, spodnie płócienne i takąż koszulę bez butów i czapki opasanego trzosem, przy nim znaleziono biletami Banku Polskiego jedno rublowemi sztuk sześć i jeden bilet Banku Petersburskiego trzy rublowy, oraz jedną sztukę srebrną czyli talar Saski, z powodu zupełnej zgnilizny rysopis tego człowieka opisany być nie mógł.

Wzywa więc każdegoby wiadomość o nazwisku i pochodzeniu tegoż człowieka Sądowi tutejszemu udzielił.

Pułtusk dnia 18 (30) Lipca 1862 r.

Podsędek, Gajewski.

(N. D. 4016) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Szlamę Hamburgera, ostatnio w mieście Raciążu mieszkającego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego, w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku Sądu Kryminalnego w sprawie pko sobie wydanego stawił się, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym będzie.

Płock dnia 13 (25) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4018) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Libędynę Gosiewską ostatnio w mieście Płocku zamieszkałą, a dziś z pobytu niewiadomą, ażeby się stawiła w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30tu od daty dzisiejszej licząc, albowiem wrazie przeciwnym listami gończemi ściganą będzie.

Płock dnia 13 (25) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4017) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 10 Czerwca r. b. w Gminie Malenowo w odległości od wsi Choczni jednej worsty, pomiędzy polem z jednej a lasem z drugiej strony wynaleziono w parowie nad rzeką Skrwą mężczyznę z nazwiska oraz imienia niewiadomego, zawieszonego na pętlicy za gardło na drzewie olszowem w gęstwinie innych drzew pod rozłorzystemi gałęziami twarzą do wschodu a lewem bokiem do drzewa obróconego, ubranego w dwie koszule nerlowe jedną czerwonego a drugą niebieskiego koloru, w spodnie płócienne grube, buty sakowe zupełnie zgniłe. Wzywa przeto każdego ktoby o pochodzeniu onegoż wiedział, takową wiadomość Sądowi tutejszemu udzielił.

Płock dnia 16 (28) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 4010) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa Zofiją Szymańską ostatecznie w gminie Suchedniów, Okręgu Opoczyńskim zamieszkałą, o kradzież obwinioną, aby do wysłuchania wyroku tutejszego Sądu w dniach 30 pod prekluzją stawiła się, wrazie zas niestawiennictwa na skutki zaoczności narażoną zostanie.

Radom d. 10 (22) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, J. Górecki.

(N. D. 4012) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

W dniu 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r., zwsią Dobrym Lasem na brzegu rzeki Piśna wgminie Kupiski, znalezione zostały zwłoki mężczyzny ubranego w kapotę z sukna granatowego z podszewką siwą sukienną, koszulę i spodnie płócienne, szelki skórzane, kamizelkę flanelkową w kratkę, jedna noga była obwiniętą gałganami a druga goła, na ręce prawej znajdowała się rękawica futrzana, na szyi chustka ciemna w kratki białe, z gołą głową. Wzywa przeto każdego ktoby o osobie tej posiadał jaką wiadomość, aby dla złożenia stosownych wyjaśnień w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił się.

Łomża d. 13 (25) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 4013) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Herszka Krysińskiego, lat 29 liczącego, wyrobnika z m. Stawiska, aby się w Sądzie tutejszym stawił dla wysłuchania wyroku w swej sprawie o potwarcze oskarżenie obwinionemu, najdalej w dniach 30, po upływie bowiem tego terminu listami gończemi ścigany będzie jako ukrywający się.

Łomża d. 14 (26) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 4009) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa Jana Wrochnę z gminy Bogusławic wsi Grzmucina pochodzącego i tamże ze służby utrzymującego się, o obelgi obwinionego, aby do wysłuchania wyroku tutejszego Sądu w dniach 30 pod prekluzją w Sądzie tutejszym stawił się, wrazie zaś niestawiennictwa na skutki zaoczności narażonym zostanie.

Radom dnia 17 (29) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, J. Górecki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3954) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na staroz. Abrahama Dajhusa, lat 71 liczącego, zrodzonego w mieście Sochaczewie Okręgu Łowickim i tamże zamieszkałego, wyrobnika, za ukrywanie kradzieży na trzy miesiące zamknięcia w domu roboczym skazanego, wyrokiem prawomocnym Sądu tutejszego, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu odstawiły, rysopis Dejhusa jest następujący: wzrost średni, oczy piwne, włosów na głowie i brodzie siwych, twarz ściągła, nos pociągły, i chodzi sam pochyło.

Warszawa d. 19 (31) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4007) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Hipolita Chrzanowskiego karczmarza z wsi Naremnice Okręgu Wieluńskiego pochodzącego, o kradzież obwinionego, a przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu Okręgowemu, transportem pod strażą dostawić raczyły. Rysopis Chrzanowskiego jest następujący lat ma 33, wzrost mały, twarz sciągła, oczy niebieskie, włosy blond, nos i usta mierne, znaków szczególnych żadnych.

Piotrków dnia 18 (30) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D 4014) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Dana Herszkowicza Kreplaka, lat 44 mającego, wzrostu miernego, twarzy ściągłej, oczu piwnych, włosów blond ryże, z takimże zarostem, ostatnio z m. Stawisk, Powiatu Łomżyńskiego, a obecnie przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, jako o kradzież silnie poszlakowanego, śledzić i wrazie ujęcia Sadowi tutejszemu dostawić zechciały.

Łomża d 16 (28) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 4034) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Franciszkę Baranowską, lat 32 liczącą, rodem ze Stok, we wsi Kwilnie ostatnio zamieszkałą, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawić raczyły. Rysopis jej jest następujący: wzrostu średniego, twarzy okrągłej, ócz niebieskich, znaków szczególnych żadnych.

Łęczyca d. 16 (28) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Wójcicki.

(N. D. 3934) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Adrjana i Joannę Piecuchów poddanych Pruskich, po przybyciu do Królestwa Polskiego najprzód w Chutkah, a ostatecznie w Trzebniowie gminie Niegowa pod Żarkami zamieszkałych, rysopisu następującego:

Adrjan Piecuch, wzrostu średniego, lat około 50, włosów czarnych, wąsów takichże bez faworytów, twarzy okrągłej bladej, nosa małego, brody okrągłej, ubiera się po mieszczańsku, albo w surdut sukienny czarny długi, albo też w letni bury wypłowiały, spodnie letnie bure, w buty długie zachodzące, czapkę czarną sukienną z daszkiem.

Joanna Piecuch, żona poprzedniego, lat około 50, twarzy okrągłej nieco czerwonej, włosów blond, głowę zawiązuje chustką kolorową, wzrostu słusznego, ubiera się w spódnicę burą letnią, kaftan takiż sam, chodzi w butach, a czasem boso, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia, Sądowi tutejszemu transportem odstawić zarządziły.

Chęciny d. 14 (26) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.